KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC. WTOREK 8 PAŹDZIERNIKA 1929 R. Nr. 261.

Oplata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Wybory samorządowe w Wielkopolsce

przyniosły bezwzględne zwycięstwo ugrupowaniom narodowym.

POZNAJ, 7.10. — Wczoraj odbyły się w miastach Wielkopolskich i Pomorza wybory do samorządów miejskich, które **przyniosły bezwzględne zwycięstwo ugrupowaniom narodowym, a zupełną klęskę t. zw. sanacji.**

W Poznaniu.

W Poznaniu lista narodowa na ogólną ilość 60 mandatów w Radzie miejskiej **zdobyła 34, a więc absolutną większość, zyskując więcej głosów niż wszystkie inne listy razem wzięte** (ostatnio grupa narodowa liczyła w Radzie miejskiej 21 radnych).

Zaznaczyć trzeba, że przy obecnych wyborach do Rady miejskiej głosowało 74.679, gdy przy wyborach do Sejmu nieco więcej, bo 98.222 wyborców. Jaki jest wzrost głosów narodowych świadczy fakt, że **przy wyborach do Sejmu na listę narodową padło 37082 (37,9 proc., głosujących), a przy wyborach do Rady miejskiej 39.794 głosy (to znaczy 55.7 proc. wszystkich głosów).**

Okazuje się, że jednocześnie **ze wzrostem wpływów listy narodowej spadły w Poznaniu sympatje ku komunistom! Przy wyborach do Sejmu głosów komunistycznych naliczono 12.033, a obecnie 5.101.** Komuniści zdobyli 4 mandaty.

Zaznaczył się też **upadek wpływów P. P. S.** Do Sejmu otrzymali 5272 a obecnie — 2946. Socjaliści zdobyli 2 mandaty a w poprzedniej Radzie mieli 8 miejsc.

Pogrom formalny spotkał t. zw. ciszakowców, lewicowych N PR-owców. W wyborach do Sejmu osiągnęli oni 29.042 głosy a **wczoraj zaledwie 2419 i przeprowadzili wszystkiego 2 niała o swem bezpartyjnem charakterze**. Druga lista sanacyjna, która używała haseł katolickich i zapewniała o swem bezpartyjnem charakterze zdobyła 5336 głosów i 4 mandaty. Za to B. B. (12-ka) popisała się 1.306 głosami i nie będzie reprezentowana w Radzie miejskiej wcale.

Bezpartyjna 4-ka, która odciągnęła wielu rzemieślników zdobyła 3.444 głosów i 3 mandaty.

Ciekawe są wyniki, jakie osiągnął blok N. P. R. prawicy i Ch. D. Obie te organizacje zdołały zgrupować 8.209 głosów i zdobyły 7 mandatów.

Niemcy, którzy dotąd nie mieli przedstawiciela w Radzie miejskiej, **obecnie przeprowadzali aż 2 radnych**. Ten sukces Niemców, który zgrupowali 2428 głosów (do Sejmu 3.200) tłomaczy się tylko jedną okolicznością: **rozbiciem głosów polskich na dziesiątki list.**

Podobnie jak w Poznaniu, przedstawiają się wyniki wyborów na prowincji, co dowodzi, że nastrój ziem zachodnich jest jednolitym nastrojem w całem społeczeństwie tej dzielnicy.

Prowincja w Wielkopolsce.

W Ostrowie lista narodowa zdobyła 10 mandatów (dotąd 4 radnych). NPR.-prawica z Ch. D. — 3 mandatów, Niemcy — żadnego. Sanacja 3.

W Trzemesznie grupa narodowa radnych zdobyła **11 miejsc na ogólną liczbę 12.**

W Środzie wraz z narodowymi rzemieślnikami stanowią radni narodowi grupę 14 na ogólną ilość 24 członków Rady miejskiej. Sanacja składać się będzie z 5 radców.

W Odolanowie ugrupowanie narodowe zdobyło 11 miejsc na 18 (sanacja 2).

W Kępnie też 11 na 18.

W Szamotułach razem z NPR. ugrupowanie narodowe zdobyło 9 radnych, gdy ciszakowcy 2 i BB. 1.

W Gnieźnie, uprawnionych do głosowania 15547, głosowało 8156, czyli 52 — 46 proc. Lista właścicieli nieruchomości otrzymała 853 głosy — 4 mandaty, P. P. S. 1077 — 5 mandatów (w dawniejszej Radzie miejskiej 10), Ch. D. 191 — 0, NPR. prawica 853 — 4, inwalidzi 467 — 2, B. B. 731 — 3, narodowy blok gospodarczy (Stronnictwo nar.) 3933 — 1 mandatów (dawniej 13), czyli na ogólną liązbę 36 mandatów połowę.

W Kościanie uprawnionych 4093, głosowało 3626, B. B. 5. Str. narodowe 10, NPR.-prawica 1, lista lokatorów 2 mandaty.

W Kórniku narodowcy — 7. sanacja 2 mandaty.

Na Pomorzu.

W Bydgoszczy P. P. S. — 6 (stracili 3), komuniści 4, Ch. D. wraz NPR. 24 (stracili 4), Niemcy 8 (stracili 2), narodowcy 10 (+ 1), B. B. 3, stan średni 2, kupcy podmiejscy1. Zmian większych niema.

W Brodnicy na 18 miejsc lista narodowa 10, N.P.R. prawica 4, sanacja 4, Niemcy 2 wskutek poparcia P.P.S., gdyż listę socjalistyczną unieważniono.

W Grudziądzu B. B. 1, B. B. S. 6, komuniści 1, NPR. prawica 1, żydzi 0, Niemcy 6, blok pracowników umysłowych 1, narodowcy 11.

W Tczewie B. B. 5, PPS. 2, Niemcy 6, NPR. 6, narodowcy 11.

W Starogardzie narodowcy 11, BB. 3, Niemcy 4, NPR. 10.

W Chełmnie B. B. 16 mand., PPS. 1, Niemcy 2, Zjedn. obywateli (Str. narodowe) 16, NPR. — prawica oraz właściciele nieruchomości i Chadecja — żadnego mandatu.

W Chełmży Str. nar. 1493, socjaliści — 1298, NPR. 695, B. B. 404. Niemcy 188 i urzednicy 123.

Nie dostrzegli wyborów

WARSZAWA, 7.10. (Tel. wł.). „Gazeta Warszawska" z ironią podkreśla, że Polska Agencja Telegraficzna o wyborach w Wielkopolsce i na Pomorzu nie podała żadnej informacji i jakby nie dostrzegła tych wyborów, tak charakterystycznych dla nastrojów w kraju.

Niemniej charakterystycznem jest, że niedzielnych wyborów samorządowych w Wielkopolsce i na Pomorzu nie dostrzegły następujące dzienniki warszawskie z dnia 7 b. m.: **„Polska Zbrojna", „Kurjer Poranny", Głos Prawdy", „Express Poranny" i „Przedświt".**

Odroczenie wyjazdu

marsz. Piłsudskiego do Włoch.

WARSZAWA, 7.10 (AW). W związku z rozmaitemi informacjami, jakie ukazały się w prasie w sprawie wyjazdu marsz. Piłsudskiego, dowiaduje się „Ajencja Wschodnia" ze źródeł miarodajnych, że podróż uległa chwilowemu odroczeniu.

Marsz. Piłsudski oczekuje wiadomości od przebywającego we Włoszech płk. Becka, czy warunki klimatyczne pozwolą mu na odpoczynek w jednej z miejscowości, leżących w pobliżu Abacji.

O ile raport płk. Becka wypadnie ujemnie, marsz. Piłsudski uda się do znanej szwajcarskiej miejscowości klimatycznej Montreux, położonej pod Lozanną w kantonie Vaud.

Marsz. Piłsudski nie pojedzie do Wilna na uroczystości jubileuszowe uniwersytetu im. Stefana Batorego.

Czy wycofanie oferty Harrimana,

czy też gra, by przyspieszyć decyzję?

WARSZAWA, 7.10 (Tel. wł.) „ABC" donosi, iż dziś przedstawiciele konsorcjum Harrimana zawiadomili czynniki oficjalne, że otrzymali polecenie wycofania oferty elektryfikacyjnej.

Ministerstwo przemysłu i handlu, oraz Min. robót publicznych oświadczają, że nie otrzymały żadnego oficjalnego zgłoszenia o wycofaniu się Harrimana. Jednakże ze strony amerykańskiej nie zaprzeczają, jeżeli nie potwierdzają tej wiadomości.

Powody wycofania oferty są następujące: 1) zwlekanie Rządu z decyzją, 2) kurs polskiej pożyczki stabilizacyjnej w Ameryce, 3) ogólny brak kapitałów.

W Warszawie bawi generalny dyrektor Harrimana, Rossi, który, co nie jest wykluczone, mówiąc o wycofaniu oferty, chce w ten sposób przyśpieszyć decyzję Rządu.

Początek procesu w Opolu

w sprawie napadu na polskich artystów.

OPOLE, 7.10 (Pat). Przed sądem ławniczym rozpoczęła się dziś o godz. 9 rano rozprawa karna przeciw 20 oskarżonym o **pobicie** w zmowie w dniu 28 kwietnia rb. polskiego zespołu operowego katowickiego teatru.

Rozprawie przewodniczy dyr. Christians. Oskarża nadprokurator Wolf. Ze strony poszkodowanego zastępuje adw. dr. Simon z Wrocławia.

Oskarżonych broni czterech adwokatów. Rejencję opolską zastępuje radca Weboli. Oskarżeni są w wieku od 16 do 35 lat i należą do organizacyj politycznych „National - Sozialisten" i Stachlhelm. Na sali jest przedstawiciel konsulatu R. P. w Bytomiu p. Włodarkiewicz, dalej 20 przedstawicieli prasy w tem 8 redaktorów pism polskich. Imieniem zarządu Teatru Polskiego w Katowicach są obecni dyr. Sobański i prezes Towarzystwa przyjaciół Tetra Polskiego p. Miedniak. Związek Polaków został dopuszczony jako oskarżyciel uboczny.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchiwania oskarżonych, z których tylko jeden przyznał się, że brał udział w biciu artystów polskich. Należą oni do różnych zawodów. Jest między nimi aptekarz, urzędnik bankowy, fryzjer, czeladnik ślusarski i krawiecki, elektrotechnik, robotnicy, a nawet uczeń szkoły realnej.

Po przesłuchaniu oskarżonych przewodniczący zarządził przerwę obiadową.

O godz. 15 toczył się dalszy ciąg rozprawy. Sąd przystąpił do przesłuchawania świadków, z których wezwano około 40. Świadkowie policji dworcowej przedstawiają właściwy przebieg zajść w sposób obciążający dla oskarżonych. Świadkowie ci stwierdzają mianowicie, że kilku oskarżonych ścigało po schodach artystki i że w tunelu większy tłum bił artystów pięściami i laskami. Świadkowie rozpoznali przy konfrencji kilku oskarżonych, którzy brali czynny udział przy maltretowaniu Polaków, w szczególności Nalewaje, Polstera i Haupta. Również i dalsi świadkowie rozpoznali kilka osób z pośród oskarżonych, którzy zajęli wówczas groźne stanowisko wobec artystów na ulicy i przed dworcem, wygrażając im pięściami i wznosząc groźne okrzyki.

Rozprawa trwa.

Podwyżka dla urzędników

NIE JEST PRZEWIDZIANA.

WARSZAWA, 7.10 (AW). Opracowany przez Rząd preliminarz budżetowy na rok 1930-31 nie przewiduje podwyżki pensyj urzędnikom oraz posłom. W kołach poselskich krążą wieści, że niektóre kluby zgłoszą wniosek o podwyższenie diet poselskich

Konferencja gospodarcza

Z UDZIAŁEM WYBITNYCH OSOBISTOŚCI

WARSZAWA, 7.10 (AW). Dziś o g. 11 przed poł. rozpoczęła się dwudniowa wielka narada gospodarcza, zwołana przez Rząd do Ministerstwa przemysłu i handlu. Obrady zagaił min. inż. Kwiatkowski i premjer dr. Świtalski, poczem referat o ogólnej sytuacji gospodarczej wygłosił dr. Rose. Następnie wygłosił referat o rozbudowie Gdyni dr. Feliks Hilchen; o budowie tanich mieszkań mówić będzie b. minister Czesław Klarner. Następnie wygłoszą referaty: o Najwyższej Izbie Gospodarczej b. poseł prof. Chełmoński i o organizacji przemysłu inż. Piotr Drzewiecki. Narada ta, przygotowana już od dłuższego czasu, budzi w związku z ogólną sytuacją gospodarczą Polski ogólne zainteresowanie w szerokich kołach Państwa.

CO BĘDZIE Z ROSJĄ ZA DZIESIĘC LAT?

Opinja wybitnych działaczy rosyjskich.

W jubileuszowym numerze rosyjskiego pisma „Siegodnia (wychodzące go w Rydze) znajdujemy szereg wywiadów z wybitnymi rosyjskimi działaczami politycznymi na ciekawy temat: Co będzie z Rosją za dziesięć lat?. Na pytanie to odpowiedzieli politycy tej miary, co Kokowcew (b. carski prezes Rady ministrów), Kiereński (b. dyktator Rosji), generał Denikin i w. in. Ponadto swe poglądy na rozwój wypadków politycznych w Rosji w najbliższem dziesięcioleciu wypowiedzieli na łamach „Siegodnia" również znani współcześni literaci rosyjscy, jako to: Kuprin, Bunin, Ałdanow i inni.

A. KIEREŃSKI wychodzi z założenia, że rzeczą łatwiejszą jest powiedzieć, czem Rosja za dziesięć lat nie będzie, niż, czem będzie. Zdaniem Kiereńskiego nie będzie więc Rosja za dziesięć lat jedyną i niepodzielną. Zasada federacji stała się obecnie jednym z główniejszych punktów programu wszystkich prawie rosyjskich ugrupowań politycznych. Na ten temat niema też w dzisiejszym świecie politycznym żadnych sporów. Spory natomiast istnieją w innej sprawie, mianowicie co do dalszych stosunków do tych wszystkich byłych obszarów imperjum rosyjskiego, które w wyniku wojny i rewolucji oderwały się od Rosji, stając się niezależnemi suwerennemi państwami. W tych nowych państwach panuje przekonanie, że partja która wcześniej, czy później stanie u steru rosyjskiej nawy państwowej, przy pierwszej lepszej okazji uczyni próbę w kierunku ponowne go wcielenia tych państw w granice państwa rosyjskiego. Z całą pewnością mogę powiedzieć, — pisze Kiereński, — że podobne traktowanie sprawy przez kraje z Rosją sąsiadujące jest niczem nieuzasadnione. Kiereński jest bowiem przekonany, że przyszła rzecz pospolita rosyjska traktować będzie jaknajprzychylniej te wszystkie nowe kraje, które do samego końca nie usiłowały wykorzystać czasowej słabości Rosji.

Z dyplomatyczną ostrożnością wypowiada swe poglądy na temat możliwości rozwojowych Rosji były carski premjer KOKOWCEW. Stwierdza on że przepowiadanie rozwoju polityczne go zawsze jest rzeczą bardzo niewdzięczną, a w szczególności dotyczyć to musi przepowiedni, czynionych na okres aż dziesięcioletni i w stosunku do sprawy tak poważnej, jak dalsze losy narodu rosyjskiego.

Literat BUNIN wierzy, że Rosja będzie tylko niebolszewicka.

Pisarz historyczny AŁDANOW uważa, że w Rosji za dziesięć lat trzeba będzie wszystko zaczynać od początku, od kulturalnego i politycznego abecadła. Zdaniem Ałdanowa, żałować należy, że dla przepowiedni nie ustalono dłuższego terminu. W granicach półstulecia mielibyśmy prawo na skrajny optymizm. Jestem przekonany, że po 50 latach Rosja będzie pierwszem państwem na świecie. Statystyka przepowiada jej na rok 1975 około 300.000.000 ludności. W porównaniu z tak wielką ilością mieszkańców, z olbrzymim obszarem państwowym, z kolosalnemi bogactwami naturalnemi, Francja, Anglja i Niemcy okażą się bardzo małemi wielkościami.

Generał DENIKIN, były przywódca ruchu antybolszewickiego, uważa, że „chcąc powiedzieć, co będzie z Rosją za dziesięć lat, trzeba wiedzieć, kiedy padnie duszący ją bolszewizm. Od tego zależy wszystko: ciemność i światło, rozkwit i uwiąd, słabość i siła. Kiedy spełnią się terminy, nie wiem, — a prowokowanie nie leży w mym guście"...

Znany publicysta rosyjski Burcew, przepowiada, że za dziesięć lat Rosja będzie prawdopodobnie republiką chłopską z silnym rządem i silnemi osobistościami politycznymi na czele. Prowadzić będzie przyszła Rosja realną politykę, która opierać się będzie na bogatych doświadczeniach poprzedniej burzliwej epoki.

Po rozmowie Hoovera z Mac Donaldem

Zapowiedź wielkiej konfer. w sprawie rozbrojenia na morzu

WASZYNGTON. 7.10. Prezydent Hoover, przebywający obecnie w swej letniej rezydencji nad Rapidan River, oświadczył, że w poniedziałek 7 bm. zostaną z Londynu rozesłane zaproszenia na wielką konferencję 5 mocarstw w sprawie rozbrojenia na morzu. Jako miejsce konferencji ustalono ostatecznie Londyn. Konferencja rozpocznie się w poniedziałek lub wtorek trzeciego tygodnia w styczniu roku 1930.

Oświadczenie Hoovera bezpośrednio po jego pierwszej rozmowie z Mac Donaldem świadczy, iż obaj mężowie stanu zdołali usunąć różnicę zdań, jaka na temat konferencji panowania między Anglją a Stanami Zjednoczonemi. Widocznie udało się również przekonać Francję i Włochy, że Anglja i Stany Zjednoczone nie planują zawarcia w sprawie rozbrojenia na morzu, odrębnej umowy, mogącej krzywdzić innych uczestników konferencji.

Rewelacje Biesiedowskiego.

Dyplomaci mordowani przez czekistów.

PARYŻ, 7.10. — Były zastępca ambasadora sowieckiego w Paryżu Biesiedowski przyjął przedstawicieli rosyjskiej prasy emigracyjnej, którym zapowiedział ogłoszenie sensacyjnych rewelacyj o działalności G. P. U. zagranicą.

Biesiedowskij twierdzi, że wszyscy członkowie poselstw sowieckich zagranicą, którzy narażą się władzom sowieckim, są przez G. P. U. poprostu zgładzani ze świata. Jako przykład podał otrucie przez czekistów sekretarza poselstwa sowieckiego w Wiedniu, Jarosławskiego.

Omawiając swoje zamiary na przyszłość, Biesiedowskij zapowiedział dziennikarzom, że nie zamierza pozostawać bezczynny i będzie zwalczał ustrój sowiecki w Rosji. Nie uważa się za monarchistę, lecz zamierza szukać zbliżenia z narodowemi organizacjami rosyjskiemi na emigracji. Jest zwolennikiem zastosowania najostrzejszych metod walki, aż do teroru.

Uważa on, iż nie należy oczekiwać upadku ustroju sowieckiego w Rosji jeszcze w tym roku, ale niewątpliwie upadek ten nastąpi w ciągu najbliższych dwu lub trzech lat.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

Zł. 5.000 — N-ry: 42668 89538 146119

Zł. 3.000 — N-ry: 27879 79430.

Zł. 2.000 — N-ry: 8497 9374 38850 43355 104994 114239 123161 141412 144706 182329.

Zł. 1.000 — N-ry: 9051 2840 30516 65819 71054 78254 85768 86242 91589 92554 94317 137815 143346 159461 160072 162995 171659 182862.

Zł. 600 — N-ry: 28385 29108 35565 47504 49630 50811 54360 64204 68691 78163 866807 100714 107191 115023 122146 129552 129635 134139 150483 153422 161428 164479

Tabele wygranych losów za wszystkie dni ciągnienia V kl. są do przejrzenia u kolektorów:

W Sosnowcu: E. Gruszczyńskiego, ul. 3-go Maja 8, Księgarnia „Wiedza", Wł. Czechowskiego, ul. 3-go Maja 8.

W Będzinie: Z. Salskiego, ul. Małachowskiego 38.

W Dąbrowie Górn.: Wł. Olejarczyka, ul. Sobieskiego 11.

Tamże można zamienić wygrane stawki i nabyć losy do V klasy., dokąd zapas starczy.

Zł. 500 — N-ry: 650 1044 2219 3319 4672 5348 6151 6166 7859 9556 11078 11472 11660 12382 14092 14307 15061 15066 16283 17934 18812 19265 19365 20900 22343 22481 23896 26642 28871 29035 30150 30221 31432 33211 35249 38973 40082 40415 42208 45842 49312 50347 53292 53539 54897 57340 60110 62852 64122 64531 65478 65650 67105 68208 69032 71252 71816 73619 74789 75906 76202 80045 81555 82818 87159 91117 94532 96093 96811 98786 92252 99252 99461 101753 103155 104357 110070 113191 116110 116425 116465 118028 118506 120553 121029 121576 121717 122242 122391 122803 124040 124634 125144 126034 126238 128545 129632 131523 132251 132955 134830 138729 143741 143756 145111 147826 147950 148412 150639 150952 151260 152242 152704 153571 153799 155991 159213 160176 161023 162777 163153 164803 165275 165721 166321 167502 167578 168023 169235 171285 173871 174138 177725 177970 183396 183478.

Zgon członka rumuńskiej

RADY REGENCYJNEJ.

BUKARESZT, 7.10. Dziś o godz. 7 rano zmarł wskutek następstw zatrucia krwi członek rumuńskiej Rady regencyjnej i prezes najwyższego trybunału kasacyjnego Buzdugan w wieku lat 62.

Śmierć jego i ustąpienie drugiego członka Rady Mirona Christea nie pozostaną bezwątpienia bez wpływu na wewnętrzno - polityczne stosunki Rumunji. Według postanowień konstytucji parlament powinien zebrać się w ciągu 5 dni celem wyznaczenia następcy.

Nie jest jeszcze pewnem czy odbędą się dodatkowe wybory do rady regencyjnej, czy też ulegnie ona zupełnemu przekształceniu.

Rząd wydał szereg zarządzeń, mających na celu utrzymanie porządku i spokoju w kraju. Policja bukareszteńska od dwu dni trzymana jest w stałem pogotowiu alarmowem.

S. p. Czesław Jankowski

WILNO, 7.10. (PAT). Wczoraj popołudniu zmarł po długiej chorobie zasłużony i znany publicysta i literat Czesław Jankowski, honorowy prezes Syndykatu dziennikarzy wileńskich.

Minister poczt

NA UROCZYSTOŚCIACH WILEŃSKICH.

WARSZAWA, 7.10 (AW). W dniu 8 bm. wyjeżdża do Wilna minister poczt i telegrafów inż. Boerner, aby wziąć udział w uroczystościach jubileuszowych uniwersytetu im. Stefana Batorego oraz przeprowadzić inspekcję Dyrekcji poczt i telegrafów jakoteż urzędów pocztowych w Wilnie. Towarzyszyć będą p. ministrowi: podsekretarz stanu w tymże ministerstwie inż Dobrowolski, naczelnik wydziału inż. Szpaczyski oraz sekretarz osobisty dr. Godula.

O wydanie sądom

POSŁÓW KOMUNISTYCZNYCH.

WARSZAWA, 7.10 (AW). Jak się dowiaduje „Ajencja Wschodnia", prokuratorzy przy sądach okręgowych w Warszawie, Białymstoku i Łodzi zwrócą się za pośrednictwem przewidzianych instancyj do Sejmu o wydanie sądom posłów komunistycznych Rozaka i Szypuły, przeciwko którym prokuratorzy występują na drogę sądowo - karną za organizowanie wieców bez zezwolenia władz, przemówienia antypaństwowe i szkalowanie osoby p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na emeryturę

I NOMINACJA.

WARSZAWA, 7.10 (Tel. wł.). Dyrektor Głównego Urzędu Statystycznego prof. Buzek przechodzi na emeryturę. Jego miejsce zajął p. Edward Szturm — de Sztrem.

Uwadze etatystów.

WYDZIERŻAWIENIE PAŃSTWOWEJ BLACHOWNI.

WARSZAWA, 7.10 (Tel. wł.). Ministerstwo przemysłu i handlu postanowiło wydzierżawić państwową blachownię pod Częstochową zakładom przemysłowym B. Handtke za 60 tys złotych rocznie.

Do blachowni w administracji państwowej Rząd dopłacał rocznie 330 tys złotych.

Poseł rumuński

U P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

WARSZAWA, 7.10. (PAT). Dnia 7 października o godzinie 12 p. Jerzy Cretziano poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rumunji złożył p. Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku królewskim. Przy audjencji byli obecni minister Zaleski, szef kancelarji cywilnej Lisiewicz i szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Stosownie do ceremonjału poseł rumuński przybył na zamek w towarzystwie dyr. protokółu dyplomatycznego Karola Romera.

Członkowie poselstwa rumuńskiego przybyli w towarzystwie adjutanta pana Prezydenta.

Popierajcie L. O. P. P.

POROZUMIENIE MIĘDZY ANGLJĄ A SOWIETAMI.

Co p. Hendersohnowi podyktowało pośpiech w rokowaniach z p. Dowgalewskim?

Wystarczyły cztery miesiące rządów p. Mac Donalda, aby będąca u steru partja pracy zrealizowała jeden z naczelnych postulatów swojej polityki zagranicznej, t. j. nawiązanie oficjalnych stosunków z Rosją sowiecką.

Faktyczny stan rzeczy, wytworzony w ciągu lat powojennych między Anglją a Sowietami, najmniej uprawniał do wiary w szybkie załatwienie tego postulatu Labour Party. Wiadomo, że w rzeczywistości działo się raczej wszystko, co warunki porozumienia i zbliżenia utrudniało lub wprost uniemożliwiało.

Sowiety, widząc w Anglji głównego wroga i przeszkodę na drodze do uniwersalizacji komunizmu, jak tylko mogły i umiały, starały się propagandą podważać fundamenty imperjum zarówno w dominjach, jak i na wyspie zielonej (np. wielki strajk węglowy w Anglji w latach 1926 — 7 uważany był powszechnie za dzieło Moskwy). Z drugiej strony Anglja, stojąc na straży swego imperjalizmu czyniła również wszystko (w Chinach, na terenie państw bałtyckich, czy choćby ostatnio w Afganistanie), aby złamać pochód komunizmu, a w następstwie uzależnić od siebie Rosję. Przejściowe i krótkotrwałe rządy partji pracy w r. 1924 nie zdołały w tej dziedzinie żadnych istotnych zmian wprowadzić, traktat zawarty w sierpniu 1924 r. przez Rakowskiego, nie został nawet po upadku labourzystów przedłożony przez p. Chamberlain'a parlamentowi. Można nawet powiedzieć, że krótkotrwały ówczesny flirt anglosowiecki w następstwach swoich przyniósł jeszcze większe, niż poprzednio zaostrzenie stosunków między Londynem a Moskwą.

Dziś p. Hendersohn — wbrew tym obiektywnie niesprzyjającym antecedencjom — obwieszcza osiągnięcie porozumienia z pełnomocnikiem sowieckim Dowgalewskim (którego rolę jeszcze przed dwoma miesiącami złośliwie wyszydzano w Londynie). Co najciekawsze, p. Hendersohn podał do wiadomości, że porozumienie zacznie się od zamianowania w obu stolicach ambasadorów, co w tego rodzaju negocjacjach stanowi fakt bodaj bez precedensu, jako że zwyczajnie dotychczas wysłanie przedstawicieli dyplomatycznych było zawsze ukoronowaniem rzeczowego porozumienia, a nie wstępem do niego.

Powyższa charakterystyczna okoliczność uprawnia do przypuszczenia, że preliminarja ustalone poufnie między p. Hendersohnem a Dowgalewskim dają dostateczne gwarancje, iż ambasadorowie, którzy rychło będą zamianowani, nie napotkają już na rzeczowe trudności u obu rządów w sfinalizowaniu porozumienia. Innemi słowy, wnosić należy, że obie strony zagwarantowały sobie już w sposób zadawalniający zaniechanie wzajemnej przeciwko sobie propagandy, że uzyskały porozumienie co do pretensyj oraz kontrpretensyj obu rządów (a więc przedewszystkiem co do sprawy uregulowania długów sowieckich i pożyczki angielskiej dla Sowietów), że wreszcie ustalone zostały wytyczne dla przyszłego traktatu handlowego i innych umów. Trudno przypuszczać bowiem, aby bez tych gwarancyj, Anglja zwłaszcza narażała swój prestiż, wysyłając do Moskwy na niepewne losy swego przedstawiciela.

Dojście do skutku porozumienia aglo-sowieckiego, jest wynikiem tej paradoksalnej — rzec można — logiki wypadków, które z jednej strony wytwarzały płaszczyzny konfliktów, z drugiej strony parły obie strony w kierunku zbliżenia. Nie należy bowiem zapominać, że obok zaciętej walki (tu w imię ideologji komunistycznej, tam o interesy gospodarczego i politycznego imperjalizmu), życie zarówno w Rosji, jak w Anglji, wołało o nawiązanie nici porozumienia. Rosji jest ono niezbędne, gdyż dziś tylko — choć to brzmi jak paradoks — przy pomocy kapitału zagranicznego może podtrzymywać swój ustrój; Anglji jest ono również potrzebne dla utworzenia rynku zbytu duszącemu się w ciasnocie przemysłowi, dla przeciwstawienia się konkurencji amerykańskiej na tym rynku i dla łagodzenia w ten sposób w drodze pośredniej centralnego problemu wewnętrznego: bezrobocia.

Jest jeszcze jeden powód taktycznej już natury, który p. Hendersohnowi nakazywał pośpiech w rokowaniach z p. Dowgalewskim. Chciał on po haskim tryumfie p. Snowdena przez nowy sukces podnieść autorytet partji pracy w masach robotniczych, że wzgląd ten niemałe posiadał znaczenie, tego wymownie dowodzi przebieg ostatniego kongresu partji pracy w Brighton, na którym, jak się okazało, rząd p. Mac Donalda słabiutkie posiada tylko oparcie we własnych szeregach. Opozycja w partji okazała się tak silną, że na 2.127.000 głosów, reprezentowanych przez delegatów kongresu, p. Mac Donald otrzymał zaledwie 73.000 głosów większości, a rezolucję opozycyjne, które skupiły około siebie 1.027.000 głosów, twierdziły, „traktowanie robotników było bardziej ludzkie"... Ten wysoce znamienny szczegół najlepiej dowodzi, jak p. Hendersohnowi spieszyło się do pochwalenia się sukcesem sowieckim, podobnie jak p. Mac Donaldowi spieszy się obecnie również do rozmowy z p. Hooverem w Białym Domu.

Czy porozumienie ma szanse trwałości i czy utrwali przy rządach Labour Party? Gdy na pierwsze pytanie przyszłość dać może tylko odpowiedź, to na drugie odpowiada już opinja angielska, która poza partją pracy, trzęsie się — rzec można — z oburzenia na rząd p. Mac Donalda i rozdziera szaty nad „kapitulacją W. Brytanji".

Jedno jest pewne: przez porozumienie z Anglją, sukces obiektywny odnosi Rosja, która w ten sposób odciąża poważnie swoje interesy na Dalekim Wschodzie i wprowadza świeżą strugę ożywczą do swego organizmu gospodarczego. Czy analogiczne awanse osiągnie Anglja? Jeden z organów angielskich powiada, że „zaprzestanie propagandy komunistycznej przez bolszewików jest w tym samym stopniu prawdopodobne jak to, że bolszewicy prowadzą na tron któregoś z kandydatów na cara rosyjskiego"...

CO DALEJ?

Pytanie bez odpowiedzi.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego"(.

Warszawa, 5 października.

Na każdym kroku słyszymy ciągle to samo. Wszelkie rozmowy zaczynają się od tych stereotypowych słów. Pytanie to gnębi każdego obywatela.

— Co dalej?...

I brakuje na to odpowiedzi.

Jak się ukształtują stosunki? Jakie formy przybierze dalszy układ sił u nas?

Spotkałem wybitnego posła z B.B. Z wystąpień jego widać, iż ma odwagę przekonań. Rzucam stereotypowe pytanie.

— Na to pytanie nie odpowie panu nikt z wyjątkiem jednej osoby w Polsce.

— Ma pan na myśli marszałka Piłsudskiego?!

— Tak! Nikomu się nie zwierza z swych zamysłów i z swych planów. Do jego woli dostosowują się wszyscy kierownicy państwowi.

— O tem wszyscy wiemy. Lecz czy pan wie, iż marszałek Piłsudski posiada linje ogólne, on je wytycza, żądając wykonania szczegółów przez swych współpracowników. Ci otrzymują niekiedy zlecenia, tak jak na wojnie, na swój wyłącznie odcinek pracy — tak że niekiedy nie mogą ogarnąć całości.

Więc sesja sejmowa czy rozwiązanie Sejmu czy zamach stanu w formie oktrojowania Konstytucji?

— Wątpię, czy na takie pytanie potrafi panu ktokolwiek poza marszałkiem Piłsudskim odpowiedzieć.

Niebawem inna rozmowa z wybitnym przedstawicielem kierunku zachowawczego, stojącego przy sanacji. Znów stereotypowe pytanie.

— Co słychać, redaktorze!? Mnóstwo domysłów. Można się w nich zgubić, bo jeden wyklucza drugi.

— Mógłbym panu je również powtórzyć, ale, przyznam się panu, nawet ich teraz nie słucham, bo szkoda czasu i obciążenia umysłu. Ale chodzi mi o to, jak panu, mającemu kontakt z czynnikami decydującymi przedstawia się układ stosunków w najbliższej przyszłości?

— Jeśli o takie pytanie chodzi, to, mojem zdaniem, narzuca się przedewszystkiem kwestja zwołania sesji sejmowej. Otóż jestem przekonany, iż sesja budżetowa zostanie zwołana w terminie przewidzianym przez Konstytucję i na nią Rząd wniesie budżet. Chodzi teraz o to, jak się rozwinie sesja. Czy będzie ostra czy zaostrzenie stosunków wzmoże się? Czy groźby złożenia wniosków o votum nieufności zostaną zrealizowane?

— Wszytkoby świadczyło, iż większość dla podobnego wniosku powinna się w Sejmie znaleźć.

— Lecz czy pan nie przewiduje, iż Rząd gotów jest osłabić ostrze podobnego wniosku przeobrażeniem Rządu? Wszak chodzi jeno o kwestję osób. Jedna osoba jest „strawniejsza" dla opozycji, druga mniej. Coby pan powiedział, gdyby preliminarz budżetowy przedstawił Sejmowi nie p. Świtalski, lecz p. Matuszewski? Zresztą gabinet stanąłby przed ciałami ustawodawczemi prawie niezmieniony.

— Minister skarbu?

— Co do tego, jest nacisk sfer gospodarczych, by przedewszystkiem zmienić system podatkowy. Może p. Krzyżanowski?

— A rolnictwo?

— Sfery konserwatywne nie są zadowolone z polityki p. Niezabitowskiego. Rolnictwo znajduje się w położeniu katastrofalnem. Może p. Rudowski, może p. Wielowievski, może p. Dobiecki, może p. Kleszczyński, może p. Rudziński.

— No, a dalej?

— Dalej — zależy od Sejmu. Od jego zachowania się, od produktywnej jego pracy, od sprawy Czechowicza, od Konstytucji. Gdyby nie mogła się uwydatnić możność współdziałania, wtedy zapewne przyszłoby do rozwiązania ciał ustawodawczych. I do nowych na wiosnę wyborów.

— A koncepcje plebiscytu?

— Tak, istotnie w niektórych kołach dyskutowano ewentualność urządzenia po rozwiązaniu Sejmu plebiscytu. Ale wówczas Sejm musiał by być rozwiązany na tle zagadnienia rewizji Konstytucji, tak by można poddać pod decyzję: czy społeczeństwo aprobuje taki czy inny projekt rewizji Konstytucji. W razie jego przeprowadzenia, nastąpiłoby opracowanie Konstytucji, za którąby się większość wypowiedziała, a potem wybory do przyszłych ciał. Lecz to wszystko są dociekania, leżące już na dalszym planie. Uzależnione jest to od biegu spraw w Sejmie.

I tak doszliśmy znów do kombinacji, domysłów, przypuszczeń — w poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie, które trapi każdego obywatela.

— Co dalej?...

H. W.

Wyrok, który zaważy

NA STOSUNKU SŁOWACZYZNY DO CZECH.

W ub. sobotę zapadł wyrok przed trybunałem w Bratysławie, stolicy Słowaczyzny, wyrok **przeciw profesorowi Beli Tuke**, wybitnemu działaczowi słowackiemu, oraz towarzyszom, oskarżonym o irredentę na rzecz Węgier.

Mocą wyroku Tuka skazany został **na 15 lat więzienia** z zaliczeniem więzienia śledczego, oraz pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg 3-ch lat.

Drugi oskarżony, redaktor Snaczky, skazany został **na 5 lat więzienia oraz pozbawienie praw obywatelskich** na 5 lat.

Trzeci oskarżony Mach został zwolniony.

Obaj skazani zostali za szpiegostwo na rzecz obcego państwa oraz za działanie i stosunki z obcem państwem, **zmierzające do oderwania Słowaczyzny od republiki Czechosłowacji i przyłączenia jej do tego państwa obcego, t. j. Węgier.**

Jest rzeczą charakterystyczną, że wyrok zapadł o godz. 13.25, a **na przeszło 2 godziny przed jego wydaniem wychodzący w Pradze dziennik „Narodni Politika" ogłosił go w całości.**

Proces przeciw prof. Tuce, będący jedną z największych sensacyj czechosłowackiego życia politycznego, **trwał 10 tygodni**. W przebiegu jego wysłuchano **150 świadków** i 2 rzeczoznawców wojskowych.

Protokuł stenograficzny rozprawy obejmuje **3.000 stron pisma maszynowego**, a oprócz tego 1000 stron obejmuje piśmienny materjał dowodowy, przeczytany podczas rozprawy.

Po ogłoszeniu wyroku obrońcy obu skazanych zgłosili odwołanie.

Wyrok wywołał wielkie poruszenie, zwłaszcza w kołach słowackich. Słowackie stronnictwo ludowe (hlinkowcy), którego Tuka był członkiem, przygotowuje demonstracje.

Jak wiadomo, słowackie stronnictwo ludowe **wysunęło kandydaturę Tuki przy obecnych wyborach parlamentarnych.**

Senat gdański

NISZCZY POLSKIE ZABYTKI.

Senat gdański zaczyna stosować zaiste wandalskie metody, aby zniszczyć wszelkie oznaki polskości w Gdańsku.

Na ratuszu w gabinecie burmistrza stały od dawien dawna dwa wielkie mosiężne czteroramienne lichtarze ozdobione orlami polskiemi, które jak objaśniał przewodnik, oprowadzający po ratuszu wycieczki, podarował miastu król Stanisław August.

Fakt ten stwierdzają liczni świadkowie, którzy jeszcze w roku 1920 widzieli owe lichtarze.

Obecnie stał się incydent wprost nie do uwierzenia. W tych dniach właśnie przybyła do Gdańska wycieczka z Warszawy, która zwiedzała między innymi również i ratusz. Oprowadzał ją ten sam przewodnik, co i dawniej. Trzeba trafu, że wśród uczestników wycieczki znalazło się kilka osób, które oglądały już ratusz w roku 1920.

Gdy wycieczka zwiedzała gabinet burmistrza, lichtarze stały na swoim miejscu, lecz były zupełnie do niepoznania zmienione. Zdjęto z nich orły polskie, a przymocowano w to miejsce herby gdańskie. Ten sam przewodnik, który opowiadał w roku 1920, że są to zabytki z czasów króla Stanisława Augusta, obecnie wyjaśniał wycieczce, że lichtarze te podarował miastu jakiś obywatel gdański, nazwiskiem Gieldziński w XVIII wieku.

Gdy jeden z uczestników wycieczki zapytał się o lichtarze z orlami polskiemi, przewodnik odpowiedział, że są to te same lichtarze, tylko senat gdański polecił je w ten sposób przerobić i zarazem zmienił legendę o nich.

Komentarze chyba zbyteczne, fakt mówi sam za siebie.

Pierwszy dzień Tygodnia Lotniczego

w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Niepoetyczne bujanie.

(NA TYDZIEŃ LOTNICZY).

W rzecz się widoczną oblekła baśń stara,
Zrodzona w półśnie marzycielskich powiek.
Prawdą się stała legenda Ikara
I królem ptaków nie orzeł, lecz człowiek.

Kędy myśl tylko wzbijała się młoda,
Wszechświat uczuciem przebiwszy na wylot,
Dziś bez poezji kabina, wygoda
Stu pasażerów i przystojny pilot.

Gdzie z gwiazd po księżyc, słońce dumny orzeł
Na mlecznej drodze z przestrzenią się zmagał,
Dziś rozkład jazdy... w oznaczonej porze,
London — Bruksela, Madryt — Paryż — Haga.

Skąd piorun spadał i strumienie deszczu,
Lub gwiazdy w noce upalne, lipcowe,
Teraz i taką mi nowinę wieszczą,
Że bomba również spaść może na głowę.

Słowik zagłuszon przez śmigi warkoty
Na psy już zeszedł sokół srebrnopióry
I czarownice nie mają ochoty
Latać na miotle w świętokrzyskie góry.

Było bajkowo, gwiaździście i ładnie,
Lotna myśl tkwiła na wszechświata końcu,
Dziś byle kretyn z flotą może snadnie
Bujać na gwiazdach i piąć się ku słońcu.

K. Ćwierk.

Tegoroczny obchód Tygodnia L. O. P. P. na terenie Zagłębia wypadł naogół skromnie. Z niewiadomych przyczyn dość późno przystąpiono do pracy, i w rezultacie były różne braki i niedomagania, a co ważniejsze, brak było imprez i atrakcyj, mogących wywołać duże zainteresowanie wśród ludności, co ze względów propagandowych jest rzeczą konieczną. Oczywista mamy na myśli przedewszystkiem imprezy lotnicze, względnie z dziedziny walki gazowej, jak to urządzono w innych miastach, co w akcji propagandowej ma bardzo duże znaczenie.

Nawet zapowiedziane krążenie samolotu nad Zagłębiem zawiodło, gdyż krótkotrwałego lotu jednego aparatu nie można uważać za coś nadzwyczajnego.

Słowem, organizacja Tygodnia w pierwszym dniu szwankowała, co niewątpliwie odbije się ujemnie na wynikach finansowych. Miejmy nadzieję, iż w dniach następnych dotychczasowe doświadczenie w tym zakresie zostanie należycie wykorzystane i Tydzień L. O. P. P. przybierze okazałe rozmiary.

W Sosnowcu.

Tydzień lotniczy w Sosnowcu rozpoczęto uroczystem nabożeństwem odprawionem o godzinie 10 w kościele parafjalnym, w którem wzięły udział szkoły średnie, powszechne oraz szereg organizacyj kulturalnych i społecznych.

Między godziną 11 — 12 w południe ulicami miasta przemaszerował z orkiestrą oddział przysposobienia wojskowego zaopatrzony w maski gazowe. Przed dworcem koncertowała w godzinach południowych orkiestra kolejowa.

Popołudniu o godzinie 3 m. 30 na hałdach Towarzystwa sosnowieckiego odbył się wobec tłumu zebranej publiczności pokaz gazowy. W interesującej tej imprezie brały udział oddziały strzeleckie pod kierownictwem instruktorów 11 p. p., demonstrując ciekawym natarcie piechoty pod osłoną gazów. Podczas ćwiczeń pokazowych unosił się nad miastem samolot, rozsypujący ulotki propagandowe.

W ciągu całego dnia na ulicach miasta sprzedawano znaczki, losy loterji na szkołę pilotów w Radomiu i zapisywano nowych członków LOPP.

W Będzinie.

Tydzień L. O. P. P. rozpoczęło uroczyste nabożeństwo, o godzinie 9 rano, z udziałem miejscowych organizacyj, zrzeszeń, związków, wojska i młodzieży szkolnej. Przed południem w kinie „Nowości" wyświetlany był film propagandowy dla żołnierzy, a popołudniu dla publiczności, przyczem kpt. Lipiński z 23 p. a. p. wygłosił bardzo ciekawy referat na temat lotnictwa i obrony przeciwgazowej.

Na mieście odbywała się kwesta uliczna, która z powodu małej ilości kwestarzy przyniosła b. skromny wynik.

W dniu wczorajszym film propagandowy wyświetlany był dla młodzieży szkolnej. Z przykrością trzeba zaznaczyć, iż skutkiem słabej organizacji, Tydzień L. O. P. P. nie wywołał większego zainteresowania i kasowy wynik imprezy będzie niezwykle ubogi.

W Dąbrowie.

Z racji Tygodnia L. O. P. P. w sobotę przeszedł ulicami miasta wspaniały pochód, z udziałem organizacji W. F. i P. W., straży pożarnych, młodzieży szkół średnich i t. p. zrzeszeń.

W niedzielę, o godzinie 9.30 rano odbyło się w kościele uroczyste nabożeństwo. Kwesta, dzięki dobrej organizacji, pracowała sprawnie, niewątpliwie więc i wynik będzie dodatni.

Po nabożeństwie przy pomniku Kościuszki koncertowała orkiestra kopalni Flora, a popołudniu orkiestra kopalni Paryż.

Popołudniu odbyła się także zabawa ludowa w Gołonogu, która dzięki pięknej pogodzie i atrakcjom cieszyła się dużem powodzeniem.

W Grodźcu.

VI tydzień lotniczy w Grodźcu rozpoczął się b. imponująco; w niedzielę o godzinie 8.30 rano zebrały się następujące organizacje: straże ogniowe z orkiestrą, górnicy w mundurach, Sokół, Związek hallerczyków, Kółko rolnicze, Koło gospodyń, szkoły, władze miejscowego koła LOPP. i Komitet tygodnia, poczem po ustawieniu wszystkich i uszykowaniu pochodu przez komendanta tut. garnizonu straży pożarnych p. Langego wyruszono na nabożeństwo. Po nabożeństwie wikarjusz miejscowy ks. W. Rosso wygłosił okolicznościowe kazanie, następnie udano się przed płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie po odegraniu hymnu narodowego pochód rozwiązano.

Uliczna sprzedaż znaczka, a szczególniej kino P. M. S. dały, zdaje się, dosyć pokaźne rezultaty.

We wtorek dnia 8 b. m. o godzinie 8 wiecz. w szkol Nr. 1 wygłoszony zostanie bezpłatny odczyt z dziedziny lotnictwa, przez specjalnego prelegenta.

W Czeladzi.

Ubiegła niedziela minęła w Czeladzi pod znakiem L. O. P. P. Całe miasto udekorowane afiszami propagandowemi; od wczesnego ranka na ulicy sprzedawano znaczki, które ludność chętnie nabywała, nad miastem krążyły samoloty, rozrzucając masę ulotek. W programie obchodu tygodnia L. O. P. P. przewidziane są różne imprezy, które urządzane będą codziennie.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

8 Wtorek

Dziś Pelagji
Jutro Dyonizego B. M.
Wschód słońca 5 m. 48.
Zachód „ 17 m. 1.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Sfinks" — „Żar miłości".

Kino „Wawel" — Zakazana kobieta.

Kino „Corso" — „Noc w Jokohamie".

Kino „Uciecha" — [illegible]dna noc w Londynie.

× KOŁO PODOFICERÓW REZERWY W DĄBROWIE. W ubiegłą niedzielę w Magistracie dąbrowskim odbyło się organizacyjne zebranie podoficerów rezerwy, zamieszkałych na terenie miasta celem założenia koła Związku podoficerów rezerwy.

Po zagajeniu zebrania przez p. E. Hoinkę, delegata koła w Sosnowcu, na przewodniczącego zaproszono p. L. Dudzińskiego, na sekretarza p. T. Skibińskiego.

Po zreferowaniu sprawy zebrani postanowili koło utworzyć i zgłosili swe przystąpienie do koła.

Po przyjęciu statutu, dokonano wyboru tymczasowego zarządu, w skład którego weszli pp. J. Dudziński, jako prezes, T. Skibiński, jako sekretarz, oraz członkowie pp. Trocha, Jędrusik, Berger Rabsztyn i Szopa. Komendantem koła został p. K. Klębek, zastępcą p. S. Kowalik.

Obrady zakończono odśpiewaniem „Roty".

Nasz dział radjowy.

RADJOKOMUNIKACJA POMIĘDZY DWOMA POCIĄGAMI.

Radjotelefonja kolejowa zrobiła nowy krok naprzód: T-wo „Canadian National Railways" wprowadziło tytułem próby serwis radjowy pomiędzy pociągami w ruchu. Dwie osoby zatem, mające coś do przedyskutowania, będą mogły nie przerywać dyskusji, rozjeżdżając się w dwie przeciwne strony.

LEKCJA TAŃCA PRZEZ RADJO.

Na kilka miesięcy przed karnawałem, stacje nadawcze całego świata organizują cykl wykładów o tańcu, a specjalnie zaangażowani prelegenci udzielają rzeszom radjosłuchaczów lekcji kunsztu tanecznego.

Z polskich stacji te interesujące prelekcje wprowadziła narazie do swoich programów jedynie tylko stacja poznańska, która w najbliższych dniach rozpoczyna, jak co roku lekcje tańców salonowych. Prelegentką będzie pani Wala Jennings. Polka, wychowana w Ameryce, która interesuje się ogromnie tańcem, a ostatnio w czasie kilku-miesięcznej podróży zwiedziła instytuty taneczne w miastach amerykańskich, Paryżu i Londynie.

Niewątpliwie lekcje, udzielane przez p. Jennings, znajdą duże grono radjosłuchaczów, zwłaszcza, że karnawał już niedaleko.

PROGRAM RADJOWY:

WTOREK 8 PAŹDZIERNIKA 1929.

KATOWICE.

11.56 — Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Dr. Vilim Francic, Lektor U. J.: „Współczesna powieść kryminalna".
17.45 — Koncert popularny z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.10 — Komunikaty harcerskie.
19.20 — Inż. Stanisław Nitsch: „Ze świata — Odkrycia, zdarzenia, ludzie".
19.30 — Transmisja opery z Poznania.
Po operze, komunikat meteorologiczny i P. A. T. z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.

Uroczysty odpust

W KOŚCIELE POGOŃSKIM.

W ub. niedzielę w kościele parafjalnym pod wezwaniem św. Tomasza na Pogoni odbył się doroczny odpust, obchodzony bardzo uroczyście. Z racji odpustu odbyło się czterdziestogodzinne nabożeństwo.

Uroczystą sumę w niedzielę celebrował proboszcz z Będzina ks. Peche, podniosłe kazanie zaś wygłosił ks. prefekt Piwnicki z Sosnowca.

Zakończeniem uroczystości odpustowych były nieszpory, odprawione o godz 8 wiecz. przez proboszcza miejscowego ks. szambelan Pędzicha oraz procesja dookoła kościoła. Wieczorem kazanie wygłosił wikary parafji pogońskiej ks. Piekeliński.

W uroczystościach wzięły udział liczne rzesze parafji pogońskiej i sąsiednich oraz 18 księży z okolicy.

× ZMIANY W URZĘDOWANIU NA POCZCIE. W Ministerstwie poczt i telegrafów omawiana jest obecnie sprawa przeprowadzenia zmian w urzędowaniu poczty w dni świąteczne. Zamierzonem jest, aby poczta nie była doręczana w drugie dni świąteczne. Urzędy pocztowe w te dni czynne mają być tylko jedną godzinę od 9 do 10 rano, przyczem w miastach czynne mają być jedynie urzędy główne.

× WALNE ZEBRANIE członków zrzeszenia polskich nauczycieli geografji w Zagłębiu Dąbr. odbędzie się w dniu 11 b. m. o godz. 17 w lokalu gimnazjum p. Krzymowskiej - Replińskiej w Będzinie — ul. Kołłątaja 35. Na zebranie to zarząd zaprasza również kolegów-geografów, dotychczas do Zrzeszenia nienależących.

× ZARZĄD DOMU LUDOWEGO W SOSNOWCU otwiera dla chętnych członków D. L. i nowozapisujących się sekcję sportową, której kierownictwo obejmuje dr. M. Molicki, członek zarządu Domu ludowego. Na wstępie sekcja rozpoczyna w najbliższych dniach gimnastykę i ćwiczenia, lekką atletykę oraz grę „Ping-Pong i wiele innych. Zapisy przyjmuje i informacji udziela kancelarja D. L. w Sosnowcu, ul. Jasna 26 codziennie w godzinach wieczorowych.

× POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ w SOSNOWCU. W czwartek, dnia 10 b. m. w sali posiedzeń Rady miejskiej, w Sosnowcu odbędzie się o godz. 7.30 wieczorem posiedzenie Rady miejskiej, z następującym porządkiem obrad: Sprawa zaciągnięcia krótkoterminowych pożyczek do wysokości 250.000 zł.; Zatwierdzenie planu i kosztorysu budowy warsztatów miejskich; Uchwalenie dodatków do opłat państw. od patentów na wyrób i sprzedaż trunków; Nabycie placu od T. Nowakowskiego; Sprawa kupna placu od St. Biernackiego; Umorzenie zaległych podatków osobom biednym; Zwolnienie Związku pracowników przem. i handl. od zapłacenia podatku od placu niezabudowanego; Uchwalenie w 3 czytaniu statutu międzykomunalnego Związku dla prowadzenia szpitala św. Łazarza; Sprawa podatku od widowisk kinematograficznych; Sprawa przystąpienia Sosnowca do Tow. szkół rzemieślniczo-przemysłowych w Zagłębiu; Sprawa przyznania emerytury pracownikowi Magistratu p. Ufniarskiemu; Sprawa nazwania ulicy bez nazwy, łączącej ul. Żytnią z ul. Orlą — imieniem generała Bema; Wybór komisji do ustalenia warunków dzierżawy rzeźni miejskiej; Rozłożenie na raty należności od firmy Fitzner i Gamper; Zmniejszenie podatku od filmu „Pan Tadeusz" w kinie „Momus"; Wniosek Magistratu w sprawie podawania do publicznej wiadomości uchwał Rady miejskiej.

× SPROSTOWANIE. W związku z naszą notatką w numerze niedzielnym pt. „Strajk w Wojkowicach Komornych" dowiadujemy się, że zastrajkowali nie robotnicy zatrudnieni przy budowie cementowni (budowlani), lecz robotnicy zajęci w firmie Gorjanowicz, która prowadzi część robót ziemnych.

× ŚMIERTELNY WYPADEK PRZY PRACY. W hucie Bankowej w oddziale stalowni robotnik Józef Halat, zamieszkały przy ul. Wesołej 12 podczas przelewania roztopionej surówki został odpryskiem tak silnie poparzony, iż wkrótce zmarł w szpitalu św. Barbary, gdzie go po wypadku przewieziono

Zabójstwo na zabawie

urządzanej przez socjalistyczne T. U. R.

Zabawy, urządzane przez socjalistyczny T. U. R. zdobędą, zdaje się, niezaszczytną tradycję, a to dzięki krwawym bójkom i awanturom, które mają miejsce na tych zabawach.

Ostatnio, na jednej z takich zabaw spełnione zostało zabójstwo. w okolicznościach następujących. W ubiegłą niedzielę, socjaliści zorganizowali święto młodzieży robotniczej. W związku z tem będziński oddział T. U. R. urządził w sali na górze Zamkowej zabawę taneczną. O godz. 10.30 wiecz. kiedy bawiono się jaknajlepiej, na salę jak twierdzą organizatorzy zabawy, usiłowali wtargnąć jacyś obcy, podchmieleni osobnicy, a kiedy spotkali się ze sprzeciwem, wówczas wszczęto awanturę i bójkę, przyczem niektórym udało się w zamieszaniu wtargnąć na salę, gdzie rozpoczęli bić uczestników zabawy. Na sali powstał niesłychany zamęt. Ze wszystkich stron rozległy się krzyki, przekleństwa, lub płacz kobiet. Nagle usłyszano huk strzałów rewolwerowych, co wywołało ogólną panikę i obecni na sali zaczęli w popłochu uciekać. Wkrótce sala opustoszała, a kiedy przybyła zawiadomiona o zajściu policja, na podłodze leżał jakiś osobnik, niedający znaku życia. Jak wykazały oględziny, otrzymał on postrzał w serce, co spowodowało śmierć. Przez kogo został zabity, niewiadomo i w sprawie tej prowadzone jest energiczne dochodzenie.

Ze znalezionych przy zabitym papierów ustalono, iż jest nim niejaki Szmuter Roman, lat 34 z Mysłowic. Miał on narzeczoną w Sosnowcu, z którą w niedzielę przyjechał do Będzina.

Po uraczeniu się w którejś z restauracji, Szmuter z narzeczoną wybrał się na tańce na zabawę T. U. R. i tu poniósł śmierć z ręki nieznanego sprawcy.

Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala powiatowego, gdzie poddane zostaną sekcji.

Krzykiem wystraszył „bandytów",

lecz sam ze strachu zapomniał o ich wyglądzie.

P. Birnbaum, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Chemicznej 10, spędziwszy bogobojnie ubiegłe żydowskie święta noworoczne siedział w ub. niedzielę wieczorem we własnem mieszkaniu, snując plany na przyszłość. Gdy przeszła już godzina 10. p. B.

postanowił spać,

aby wypoczęty mógł następnego dnia iść do pracy.

Wtem gwałtownie otwarły się drzwi i do mieszkania **wtargnęło dwóch nieznanych osobników.** Zamiast przywitania z ust ich padł okrzyk:

— oddawać pieniądze!

P. Birnbaum w pierwszej chwili struchlał ze strachu, a język zda się stanął mu kołkiem, tak że nie mógł wydobyć z siebie ani słowa.

Przezwyciężywszy jednak swą chwilową niemoc językową, p. B. **wrzasnął tak rozdzierającym głosem**, że nieproszeni goście zbiegli bardzo szybko. Za nimi wybiegł wówczas i właściciel mieszkania.

Nie zwracając uwagi na uciekających rabiusiów, p. Birnbaum pobiegł, niczem sam Petkiewicz, na Konstantynów. Tu zatrzymał się dopiero w mieszkaniu swego brata, ociekający potem i z oczyma, w których malował się

bezgraniczny przestrach.

Zdziwieni tak późną wizytą Birnbauma i jego przestrachem krewni nie mogli z niego nic wydobyć w ciągu dłuższego czasu. Dopiero po upływie godziny p. B. opowiedział swemu bratu o groźnym „napadzie", którego dokonali na niego dwaj bandyci.

Po krótkiej naradzie familijnej

postanowiono o „napadzie" zawiadomić policję.

Nim dowiedziano się o najściu na mieszkanie Birnbauma w komisarjacie upłynęło dwie godziny i dopiero po upływie tego czasu

policja zarządziła pościg,

który nie dał jednakże żadnego wyniku. Dochodzenie wszczęte przez policję, celem odszukania łobuzów jest niezmiernie utrudnione z powodu braku rysopisu napastników. P. Birnbaum, bowiem, chociaż swym krzykiem wystraszył „bandytów", sam tak był zalękniony, że

wcale nie pamięta

ani rysopisu opryszków. ani też jak byli ubrani.

Zasady awansowania

URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

P. minister Składkowski przypomniał okólnikiem zasady, jakiemi winny kierować się władze przy awansowaniu urzędników.

Przedewszystkiem winno być brane pod uwagę starszeństwo służbowe urzędników. Władzom nie wolno dowolnie i bezzasadnie pomijać w awansie urzędników starszych służbowo na korzyść służbowo młodszych. Jedynie wzgląd na szczególne kwalifikacje kandydatów daje prawo do odstąpienia od powyższej zasady.

Jednocześnie p. minister zastrzega się kategorycznie przeciwko tendencji, dającej się dość często zauważyć we wnioskach awansowych, otrzymanych przez ministerstwo, do dawania pierwszeństwa personelowi urzędu wojewódzkiego przed personelem starostw.

Raczej przeciwnie p. minister poleca przy awansie dawać pierwszeństwo urzędnikom starostw, jako pełniących służbę w warunkach gorszych, niż urzędnicy urzędu wojewódzkiego.

× **CHARAKTERYSTYCZNE SPROSTOWANIE.** W swoim czasie podaliśmy wiadomość o zwolnieniu kierownika szpitala wenerycznego w Będzinie dr. Luftspringera z zajmowanego stanowiska, a to na skutek stwierdzonych nieporządków w tym szpitalu. W odpowiedzi na to, dr. L. zamieścił w Expresie sprostowanie", w którem nasze informacje nazywa fałszywemi i wyjaśnia w swoisty sposób sprawę, starając się czytelników, czy też siebie przekonać, że przedstawia się ona inaczej. Osoba dr. Luftspringera nic nas nie obchodzi, ponieważ jednak zarzuca nam fałszywe informowanie czytelników, musimy wyjaśnić, iż wiadomość nasza była zupełnie prawdziwa, przyczem dodajemy, że komisja właścicieli szpitala nietylko całkowicie zaaprobowała decyzję kuratora w sprawie zawieszenia dr. L. w urzędowaniu, lecz postanowiła zwolnić go w drodze dyscyplinarnej, a sprawę zarzutów przeciwko dr. L. skierować do prokuratora.

× **DOBRANE MAŁŻEŃSTWO.** W piwiarni Walczaka przy ul. Kołłątaja 45 w Będzinie niejaki T. Wiśniewski wszczął awanturę z przebywającym w piwiarni St. Wrześniem, a następnie rzucił się na swego przeciwnika i pobił go dotkliwie. Zajście zlikwidowała policja, odsyłając pobitego do szpitala, a napastnika zabierając do komisarjatu. Kiedy dowiedziała się o tem żona Wiśniewskiego, wpadła do komisarjatu. gdzie wszczęła piekielną awanturę. Ponieważ wszelkie wysiłki w kierunku uspokojenia dobranej małżonki nie odnosiły skutku, ulokowano i ją w areszcie. Ponieważ i tam się awanturowała postanowiono włożyć jej kaftan bezpieczeństwa. Na widok kaftana rozindyczona niewiasta momentalnie się uspokoiła i po sporządzeniu protokułu o urządzenie awantury, została zwolniona.

Zagadka październikowa.

Wylosowane nagrody.



Jak podaliśmy w numerze niedzielnym, odpowiedzi z rozwiązaniem naszej zagadki październikowej napłynęło do ub. soboty godz. 7 wiecz. 936. Po tym terminie aż do poniedziałku włącznie napłynęły jeszcze 72 odpowiedzi, których już nie mogliśmy stosownie do zapowiedzi uwzględnić w losowaniu. Razem więc napłynęło **aż 1008 (tysiąc osiem) odpowiedzi**, co świadczy o wielkiej popularności zarówno naszych premij jak niemniej o zainteresowaniu treścią zagadki.

Nazwisk osób, które przesłały rozwiązania zagadki, nie podajemy. gdyż za wiele miejsca zajęłoby to. Natomiast dla zaspokojenia ciekawości naszych Czytelników zaznaczamy, że **prawie wszystkie odpowiedzi były trafne**, zaledwie 11 odpowiedzi było ogólnikowych, a tylko w jednej odpowiedzi (na otwartej kartce korespondencyjnej) pomylono się w sposób widocznie złośliwy.

Ta ostatnia odpowiedź da nam sposobność zamieszczenia nowej zagadki, przy rozwiązywaniu której nasi Szan. Czytelnicy będą mieli możność wykazać swoje zdolności grafologiczne, **kto mianowicie (czyje pismo?) jest autorem tej obelgi?**

W związku z zagadką po przyrzeczone 3 nagrody zechcą się zgłosić (wraz z dowodami osobistymi) do naszej Administracji w Sosnowcu (ul. Piłsudskiego 4) następujące osoby:

P. Józef Ćwik,
P. Franciszka Nowiczek,
P. Stefan Iwanik.

Nagrody w formie kompletów dodatku ilustrowanego K. Z. z lat poprzednich, każdy w ilości 66 numerów, można odebrać do soboty 12 b.m. godzina 7 wiecz.

Smigus nowoczesny

w żydowskim domu modlitwy.

Przed dwoma laty grono żydków czeladzkich wynajęło mieszkanie w domu swego współwyznawcy Holcdorfa, urządzając tamże dom modlitwy.

Z powodu jednak niskiego czynszu **Holcdorf radby pozbyć się swych „lokatorów"**, a że nie jest to rzeczą zbyt łatwą, czyni im różne wstręty, w nadziei, że dobrowolnie opróżnią mu mieszkanie.

Przed niedawnym czasem Holcdorf **wszedł do zamkniętego „domu modlitwy"**, skąd zabrał wszystkie świętości, przenosząc je do bożnicy.

I to jednak nie pomogło, policja bowiem przywróciła pierwotny stan posiadania.

Wczoraj w **czasie modlitwy z okazji nowego roku, żona Holcdorfa — Mania całą zawartością dyskretnego naczynia** oblała Benjamina Bermana, który wezwał pomocy policji.

Spisano protokół na mściwą żydówkę.

Ciekawa historja

POKRYTA MGŁĄ TAJEMNICY.

Duże zainteresowanie i różnorodne komentarze wywołała w Dąbrowie sprawa następująca:

W hucie Bankowej pracował niemal od 40 lat pewien urzędnik, który obecnie przystąpił do budowy dużego domu czynszowego. Nagle, po tylu latach pracy, urzędnik został zwolniony, gdyż, podobno, wykryto jakieś nadużycia. Jak tam jest w rzeczywistości trudno dociec, gdyż władze policyjne i sądowe nie otrzymały żadnej skargi lub zameldowania.

Interesujący jest tylko fakt, iż wspomniany urzędnik natychmiast po zwolnieniu z posady sprzedał budujący się dom, a że zależało mu widocznie na pośpiechu, więc dom sprzedał żydom.

Sprawa ta jest żywo omawiana w Dąbrowie, przyczem specjalne zainteresowanie wywołują wspomniane okoliczności, o których brak jest bliższych szczegółów, nadających sprawie tej swoisty posmak.

× **TRZY POŻARY.** W ubiegłą niedzielę o godzinie 7.15 wieczorem wybuchł pożar w drewnianych zabudowaniach na rampie Cukiermana w Sosnowcu, mieszczącej się przy ulicy Sienkiewicza. Na miejsce przybyła natychmiast miejska straż zawodowa, a za nią straże z Milowic i z Renardu. Spłonęła drewniana szopa wraz z nagromadzonem w niej sianem i słomą. Do rozszerzenia się ognia na inne drewniane zabudowania nie dopuściła energiczna akcja straży. Straty spowodowane pożarem narazie nieokreślone. Ogień powstał prawdopodobnie od pozostawionej przez zapomnienie w szopie płonącej świecy.

Tego samego dnia o godzinie 2 popoł. w zabudowaniach jednego z gospodarzy we wsi Grabocin powstał z nieznanych przyczyn pożar, który strawił stodołę ze zbiorami, komórki i chlewy. Straty wynoszą około 6.000 zł.

Wczoraj, o godzinie 9 min. 30 rano, we wsi Bobrek pod Niwką wynikł w komórkach, napełnionych sianem, słomą i zbożem, a należących do braci Jaworskich pożar. Dzięki szybkiemu przybyciu straży ogniowej z Niwki, a następnie z walcowni hr. Renarda ogień ugaszono. Dodać trzeba, iż komórki przylegały bezpośrednio do domu mieszkalnego, na którym zajął się już dach i tylko szybkiej i energicznej akcji straży pożarnych zawdzięczać trzeba ugaszenie pożaru, który wynikł prawdopodobnie skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Pod kołami tramwaju.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W DĄBROWIE.

Wczoraj o godz. 5.30 pop. na mijance obok Huty Bankowej w Dąbrowie do tramwaju, jadącego w stronę Będzina usiłował wskoczyć Tatara Władysław l. 53, fryzjer, zam. przy ul. Modrzejowskiej 76 w Będzinie. Skok był tak niefortunny, iż Tatara uderzony stopniem wagonu, upadł na ziemię, a koła tramwaju obcięły mu stopę prawej nogi.

Jak się okazało Tatara był podchmielony.

Rannego odwieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Poskromienie awanturnika

EDWARDA KASPRZYKA.

Znany w Dąbrowie awanturnik Edward Kasprzyk, zamieszkały przy ul. Wiejskiej 1, mając jakieś pretensje do swego kuzyna Leona Panka, zamieszkałego przy ul. Dąbrowskiego 27, postanowił w właściwy sobie sposób „rozprawić" się z kuzynem. W tym celu przyszedł do Panka w stanie podchmielonym o godz. 11 w nocy, a ponieważ zastał drzwi zamknięte, gdyż Panek już spał awanturnik wybił w oknie wszystkie szyby, chcąc tą drogą dostać się do mieszkania. Na odgłos tłuczonych szyb Panek, się przebudził i podbiegł do okna, uprzedzając napastnika, że jeżeli nie przestanie demolować mu domu i nie odejdzie, zrobi użytek z broni. W odpowiedzi na to, Kasprzyk z tem większą furją zaczął niszczyć okna, a następnie odgrażając się Pankowi, usiłował wtargnąć do mieszkania. W obowie o swe życie, Panek strzelił w górę, a kiedy i to nie poskutkowało drugą kulą zranił awanturnika w udo prawej nogi. Na odgłos strzałów przybyła policja i zajęła się Kasprzykiem, którego, po udzieleniu mu pomocy lekarskiej, odesłano do domu. Za najście cudzego domu, groźby i zdemolowanie mieszkania został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

× OMAL NIE WYPADEK. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych na ulicy Bytomskiej w Czeladzi miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, który omal nie skończył się tragicznie. Z dwuch przeciwnych stron jechali: Józef Gawron z Bańgowa na Śląsku, na rowerze i furman Stanisław Pytlarz, zam. w Czeladzi przy ul. Przełajskiej. W chwili gdy cyklista znalazł się obok magistratu, furman skręcił nagle w ulicę Szpitalną najeżdżając na Gawrona. Przytomny jeździec zdążył jednak w ostatniej chwili uskoczyć w bok unikając stratowania, natomiast rower został stratowany kopytami końskiemi. Nieostrożnym furmanem zajęła się policja.

× DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W ub. sobotę napiła się w celu samobójczym esencji octowej Marja Szluk, zamieszkała w Sosnowcu przy ulicy Racławickiej 18. Przewieziona do szpitala powiatowego, Szlukowa po upływie kilku godzin zmarła. Tego samego dnia w celu samobójczym napiła się sublimatu również mieszkanka Sosnowca, Bronisława Miodek (Przechodnia 1). Do desperatki wezwano lekarza, który udzielił jej pierwszej pomocy, poczem pozostawił ją na kuracji w domu. Przyczyną targnięcia się na życie — zawód miłosny.

Ze sportu.

POLSKA ZWYCIĘŻA AUSTRJĘ 3 : 1 (1 : 0).

W ub. niedzielę odbyło się w Gracu wobec 4 tysięcy publiczności spotkanie międzypaństwowe o puhar środkowo-europejski dla amatorów, pomiędzy Polską i Austrją, zakończone zwycięstwem Polski w stosunku 3 : 1 (1 : 0).

Z drużyny polskiej wyróżnił się atak, który był najlepszą częścią drużyny.

Wysokie zwycięstwo Polski uważać należy za najzupełniej zasłużone. Sędziował p. Fabryś z Jugosławji bardzo dobrze.

Z RACJI ŚWIĘTA MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ, w ubiegłą niedzielę odbył się w Dąbrowie bieg kolarski o mistrzostwo klubu „Zagłębie" na trasie Dąbrowa — Sławków — Dąbrowa. Startowało 11 zawodników. Pierwszy przybył Z. Kowalczewski w 1 godz. 16 m. drugie miejsce zajął E. Kalarus w 1 godz. 16 m. trzecie A. Mazur w 1 godz. 21 m.

W grze w koszykówkę drużyn „Zagłębie" — „Świt" pierwsza odniosła zdecydowane zwycięstwo, osiągając wynik 21 : 1 (11 : 1).

Zawody w piłkę nożną wymienionych drużyn zakończyły się wynikiem 4 : 1 (1 : 0).

„SOSNOWIEC" — „BRYNICA" 6 : 2. W ubiegłą niedzielę na boisku tow. Saturn w Czeladzi, odbyły się zawody koleżeńskie pomiędzy drużynami „Sosnowca" i „Brynicy". Mistrzowska drużyna „Sosnowca" górowała technicznie nad swem przeciwnikiem, to też odniosła zupełne zasłużone zwycięstwo. Bramkami podzielili się: Bergiel i Tuszyński, którzy byli najlepszemi graczami na boisku. Dla „Brynicy" bramki zdobyli Lewandowski i środkowy napastnik. Przed zawodami, odbyła się dekoracja trzech graczy „Brynicy", którzy będąc członkami klubu od jego założenia, otrzymali żetony pamiątkowe.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Potrzeba zmian w koncesji Harrimana.

JEDNOMYŚLNA UCHWAŁA RADY C. Z. P. P. G. H. i F.

Pod przewodnictwem księcia St. Lubomirskiego odbyło się posiedzenie Rady Centralnego Związku polskiego przemysłu górnictwa, handlu i finansów.

Na zebraniu tem bieżącą politykę gospodarczą na tle analizy bilansu handlowego omówił p. E. Rose, b. wiceprezes Banku Polskiego, p. F. Młynarski przedstawił zagadnienie Banku Międzynarodowego.

Dyrektor centralnego Związku p. Łempicki omówił projekt udzielenia firmie Harriman uprawnienia elektrycznego w Polsce. Mówca zaznaczył, że Centralny Związek, będąc zasadniczo zwolennikiem przypływu kapitału zagranicznego do kraju, w stosunku do uprawnień grupy Harrimana, uważa, iż w razie zrealizowania obecnego projektu, koncesja dawałaby tej grupie zbyt wygórowane uprzywilejowania na niekorzyść innych grup gospodarczych. Dlatego też Centralny Związek proponuje szereg zmian w koncesji i wyraża życzenie, aby w ostatecznej fazie rokowań z grupą Harrimana tj. przed ostateczną decyzją zwołano kompetentną komisję dla przedłożenia odnośnych uwag i życzeń.

Wniosek ten został przez obecnych jednogłośnie uchwalony.

Posiedzenie zakończyły referaty p. Jastrzębowskiego o żłobkach fabrycznych i dyr. Wierzbickiego, który zanalizował sytuację gospodarstwa polskiego na tle ogólnych stosunków gospodarczych świata.

Kolonizacja polska w Peru.

Na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 11 października 1927 r o emigracji, minister pracy i opieki społecznej udzielił spółdzielni „Kolonja Polska" w Warszawie — zezwolenia na werbowanie osadników polskich wyłącznie z pośród członków spółdzielni w liczbie 200 rodzin (tytułem próby) w r. 1929 i 1930 do deparcamentu Loreto republiki Peru. Będzie to zatem próba kolonizacji polskiej w Peru, ograniczona co do czasu i liczby osadników. Tytułem pokrycia kosztów organizacyjnych i kosztów inwestycyj, poniesionych przez spółdzielnię „Kolonja Polska", każdy osadnik obowiązany będzie wpłacić 36 dolarów amerykańskich od osoby, oraz 150 dolarów na koszty przejazdu na miejsce przeznaczenia (razem 186 dolarów am. od osoby). Za dzieci od 2 do 10 lat osadnik wpłaca ogółem 116 dol. am., za dzieci zaś poniżej 2-ch lat nic się nie płaci. „Kolonja Polska uzyskała 220.000 hektarów obszaru na kolonizację. Definitywny tytuł własności otrzyma każdy osadnik z początkiem następnego roku kalendarzowego po osiedleniu się.

Jak Niemcy podnoszą produkcję jaj.

W najbliższej przyszłości powstanie w Niemczech w okolicy Cottbus, na 1000 morgowym terenie z inicjatywy prywatnej wielki kompleks farm, których zadaniem ma być powiększenie produkcji jaj w Niemczech.

Projekt przewiduje budowę 100 małych farm, z których każda przeznaczona na 2000 kur, obejmować ma 10 mg. W każdej farmie ma znajdować się dom mieszkalny z ogródkiem dla właściciela farmy oraz potrzebne do hodowli urządzenia.

Koszty poszczególnej farmy oblicza się na 25.000 mk. niem., z których 10.000 mk wpłaca się przy kupnie farmy, pozostała zaś część ma stanowić hipotekę (10.000 mk. na 9 prc. i 5000 mk na 10 prc.). Przy farmach urządzi się centralę do opakowania jaj, hodowlę piskląt, wylęgarnie i rzeźnię.

Niemieckie sfery gospodarcze bardzo przychylnie oceniają powyższy projekt. Dodatnie strony projektu, podnoszone przez sfery gospodarcze, wyrażają się w tem, że znaczna ilość bezrobotnych znajdzie zatrudnienie, a przedewszystkiem import jaj, których w roku 1928 sprowadzono za 420 miljonów mk., ulegnie zmniejszeniu. Wartość rocznej produkcji tego kompleksu farm ocenia się na 4 miljony marek.

Kronika gospodarcza.

Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH. W tygodniu od 31 września do 4 października spędzono na targi: buhaji 300, wołów, 82, krów 1300, jałówek 150, cieląt 145, owiec 8, nierogacizny 3001, koni 15; ogółem 3001 zwierząt. Cen nie notowano.

KONFERENCJA WĘGLOWA BEZ REZULTATÓW. Obrady konferencji rzeczoznawców węglowych w Genewie, zakończyły się bez jakiegokolwiek konkretnego wyniku w sprawach zasadniczych. Nie uzyskano porozumienia ani w sprawie międzynarodowego ustalenia cen węgla, ani rynków zbytu, nie utworzono też zamierzonego pierwotnie międzynarodowego biura węglowego. W sprawie wyrównania czasu pracy i wysokości zarobków w przemyśle górniczym, rokowania toczyć się będą dalej. Terminu nowej konferencji nie ustalono.

ZWYŻKA CENY CUKRU. Onegdaj odbyła się konferencja przedstawicieli cukrowników wszystkich dzielnic Polski w sprawie zawarcia polubownego układu, który uczyniłby zbędnem ciągłe podwyższanie cen cukru dla ratowania cukrownictwa. O ileby konferencje do dnia 15 bm. nie doprowadziły do polubownej ugody, nastąpi arbitraż rządowy. Dodać należy, że od 1 bm. cena cukru uległa nowej zwyżce o różnicę [illegible] wej taryfy kolejowej. Ponieważ cena cukru normowana jest według [illegible] więc zwyżka będzie [illegible] przy innych artykułach. Przy 300 kilometrach zwyżka na 1 klg. wyniesie około 1.4? gr. a więc zwyżka przeciętnie wyniesie [illegible]

POŻYCZKI DLA SAMORZĄDÓW. Na kolejnem posiedzeniu specjalnej komisji przy Polskim Banku Komunalnym przyznano z komunalnego funduszu pożyczkowo - zapomogowego pożyczki krótkoterminowe następującym samorządom: powiatowym związkom komunalnym: tarnopolskiemu 30.000 zł., łowickiemu 50 t. zł., bialskiemu 50 tys. zł., kowelskiemu 30 tys. zł., sokołowskiemu 30 tys. zł., kartuskiemu 30 tys. zł., mińsko - mazowieckiemu 20 tys. zł., oraz miastom Siedlce — 50 tys. zł., Iłża 10 tys. zł., Zawiercie 50 tys. zł., Białystok 100 tys. zł., Kowel 35 tys. zł., Nowe Miasto 40 tys. zł., ogółem 545 tysięcy złotych. Nadto prolongowano termin zwrotu pożyczek 11 związkom komunalnym.

POPRAWA RYNKU PIENIĘŻNEGO W EUROPIE. Dzienniki wiedeńskie omawiając spadek kursów na giełdzie nowojorskiej podają w pierwszej linji jako przyczynę znaczny wzrost kredytów giełdowych w miesiącu wrześniu b. r.

Procent od pieniądza dziennego ustalony został na 6, nie mógł jednak osiągnąć poprawy w ciągu dzisiejszej giełdy. Stopa procentowa 6 od pieniądza dziennego miała ten skutek, że podaż kredytów dolarowych wzrosła znacznie zagranicą. W Berlinie ofiarują kredyty dolarowe po 6, w Wiedniu po 6 i pół proc. Jak donoszą z Londynu, wzrosła tam również podaż kredytów [illegible] w sposób niezwykły. W związku z tem [illegible] poprawa rynku pieniężnego [illegible] nie dadzą się obecnie przewidzieć.

PRZEMYSŁ ŁÓDZKI PRZECIW PODWYŻCE TARYFY KOLEJOWEJ. W tych dniach weszła — jak wiadomo — w życie nowa taryfa kolejowa, która w poszczególnych pozycjach przewiduje cały szereg podwyższonych opłat przewozowych. Taryfa ta wywołała w Łodzi, a zwłaszcza w sferach przemysłowych zastrzeżenia. W pierwszym rzędzie chodzi o podwyżkę 33 proc. przewozu miału węglowego, którego przemysł łódzki używa do palenia w swych kotłach. Następnie podwyższono opłaty za przewóz gotowych towarów. Podwyżka ta wynosi 33 proc. W związku z tem łódzka Izba przem.-handlowa rozpoczęła w tej sprawie interwencje i w najbliższym czasie wystąpi do miarodajnych czynników z szeroko umotywowanym memorjałem.

DEPOZYTY SĄDOWE W WYKONANIU REFORMY ROLNEJ. Min. skarbu i Min. sprawiedliwości, ogłosiło rozporządzenie, w myśl którego państwowy Bank rolny i Bank gospodarstwa krajowego oraz oddziały prowincjalne tych banków zostały wyznaczone jako instytucje właściwe do przyjmowania depozytów sądowych, składanych przez urzędy ziemskie wedle postanowień ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

PODMIEJSKA KOLEJKA POZNAŃSKA Minister komunikacji udzielił zezwolenia dyrektorowi kolejki opaleniowej, inż. J. Szkudlapskiemu, na przeprowadzenie studjów kolejki wąskotorowej od stacji Tarnów pod Poznaniem do Ławicy, z dojściem do Poznania — Jeżyce, długości 18 klm.

GDZIE SĄ KOPALNIE ZŁOTA W POLSCE? Od wielu już lat firmy jubilerskie nie sprowadzają złota z zagranicy, gdyż zapotrzebowanie ich pokrywa do tej pory najzupełniej kresowa wieś polska. Specjalni agenci wielkich firm złotniczych jeżdżą po kresach i skupują od chłopów stare ruble rosyjskie, których zapasy znaczne przechowywane są na dnie kufrów. Często się zdarza, że z pozoru ubogi i odmawiający sobie wszystkiego rolnik, posiada w majątku kilka tysięcy złotych rubli, które teraz wędrują do miast na przetopienie i wyroby.

NOWE BANKNOTY CZESKIE. Czechosłowacki Bank Narodowy wypuści w najbliższym czasie do obiegu nowe banknoty 50-koronowe. Banknoty 10-koronowe zostaną wycofane w momencie, kiedy zapas monet srebrnych wystarczający będzie dla dokonania wymiany.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 7.10

AKCJE Bank Polski 167.00 — 167.50, Zachodni 70.00, Spiess 135.00, Siła i światło 117.00, Cukier 28.00, Wysoka 145.00, Węgiel 56.00, Nobel 14.25 — 14.75, Lilpop 28.00, Modrzejów 25.50, Ostrowieckie 84.50 3 emisja 74.00, Starachowice 23.50, Haberbusz 220.00, Poż. inwest. 4 proc. 119.00 — 118.50, Konwersyjna 5 pr. 50.00 Ziemskie 4 i pół proc. 48.00.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.36, Paryż 34.98.25, Wiedeń 125.39, Praga 26.40.50, Szwajcarja 172.17, Holandja 358.29, Berlin 212.55, Dolar 8.89 w żądaniu.

Tendencja dla akcyj i walut niejednolita.

Dukaty i talary

POD KOŚCIOŁEM W PUŁAWACH

W czasie wzmacniania fundamentów kościoła w Puławach, robotnicy wykopali ze znacznej głębokości ciężką skrzynię, w której po otwarciu ujrzano olbrzymią ilość starych złotych monet.

Okazuje się, że jest to skarbiec dukatów i talarów polskich z r. 1658, oraz wiele starych monet tureckich. O rozmiarach skarbca świadczy, waga 58 kg.

Tragiczna śmierć

DWU MŁODYCH TATERNICZEK.

Trzej taternicy, znany narciarz Bronisław Czech, Ustupski i Wójcik udali się onegdaj na Zamarłą Turnię. Gdy znaleźli się na szczycie góry zauważyli, że tą samą ścianą południową wspinają się 2 turystki, w których poznali oni b. uczenice miejscowego gimnazjum pp. Marzennę i Lidę Skotnicówny. W pewnej chwili taternicy z przerażeniem spostrzegli, że pierwsza posuwająca się w górę Lida Skotnicówna opadła z pod drugiego trawersu i lecąc w przepaść, pociągnęła za sobą przywiązaną do liny siostrę Marzennę. Obie runęły z wysokości 80 mtr. na piargi. Trzej taternicy pośpieszyli na miejsce wypadku, lecz pomoc była zbyteczna, gdyż znaleźli tylko dwa zniekształcone trupy. Udali się więc natychmiast na Halę Gąsienicową i zawiadomili o wypadku prezesa ochotniczego pogotowia ratunkowego p. Openheima. Zwłoki ofiar zostaną jutro zniesione do Roztoki, a stamtąd do Zakopanego. Przyczyną katastrofy było brak wprawy przy wspinaniu się w trudnym terenie, zła asekuracja i brak odpowiedniego treningu.

Wrażenia z Katalonji.

Kartki z podróży własnego korespondenta K. Z.

Niezbyt szybki, zakurzony, przepełniony podróżnymi express wybrnął nareszcie z pustych, gołych okolic Aragonji.

Ukazuje się bardziej urozmaicony krajobraz Katalonji.

Przed oknami wagonu migają uprawne pola, sady owocowe, niewielkie laski i plantacje winnej latorośli. Przecinamy właśnie obszary prowincji Tarragona, średnio zamożnej, uprzemysłowionej. Już na stacji kolejowej miasta Reus w tej prowincji widać inne życie — ożywiony ruch.

Reus, miasto fabryczne o dwudziestu przeszło tysiącach ludności posiada przędzalnie, fabryki jedwabiu, mydła. W pobliżu prawie tak samo duży jak Reus położony jest stary port Tarragona, główne miasto prowincji tej samej nazwy, dawna stolica dzisiejszej Katalonji, a starożytnej rzymskiej prowincji „Hispania Tarragonensis".

O minionej świetności Tarragony świadczą ruiny olbrzymich budowli rzymskich: resztki murów wielkiego cyrku, jedna baszta pałacu cezara Augusta, stary aquadukt i groby Rzymian. Pozostałości po dawnych władcach tego kraju przechowuje pieczołowicie muzeum miejskie. Tarragona jest miastem przemysłowem, posiada fabryki, handluje winem. Mieszka tu arcybiskup kataloński.

Kraj Katalonja składa się z czterech prowincyj: Tarragona, Lerida, Gerona i Barcelona. Prowincje północno-zachodnie Lerida i Gerona zbliżone do Aragonji i Pirenejów — są biedne i nieurodzajne. Zato nadmorski pas Katalonji, a głównie prowincja Barcelona, bogata, uprzemysłowiona.

Dzisiejszą stolicą Katalonji jest Barcelona, ważny port śródziemnomorski, wielkie miasto Hiszpanji, rywalizujące w ostatnich czasach z Madrytem.

Dzięki dogodnemu położeniu geograficznemu w bogatej okolicy, nad morzem, w pobliżu wielkich portów handlowych Europy odgrywa Barcelona z każdym rokiem coraz ważniejszą rolę w życiu gospodarczem i politycznem Hiszpanji.

W czasie wojny europejskiej płynęły tu obficie strumienie obcych kapitałów za wyroby fabryczne i potrzebne dla techniki wojennej surowce i półfabrykaty, dlatego to w stosunkowo krótkim czasie silnie wybujał tutaj przemysł. Barcelona cieszy się nadto poparciem obecnego dyktatora.

Dla tych powodów zdecydował się rząd hiszpański urządzić w tem mieście międzynarodową wystawę w celu zwrócenia uwagi świata na Hiszpanję i na Barcelonę.

Miasto z wyjątkiem starej przyportowej części zbudowane według nowoczesnych wymagań techniki. Posiada szerokie, regularnie rozmieszczone, przeważnie dwoma szeregami drzew liściastych lub palm obsadzone ulice. Na skrzyżowaniach ulic domy są ścięte skośnie, tak iż na każdym skrzyżowaniu tworzy się ładny i praktyczny czworoboczny plac. Zamknięty kompleks domów, otoczony z czterech stron ulicami przedstawia zatem ośmiobok, nie jak zwykle prostokąt.

Miasto posiada pokaźną ilość bardzo efektownych budowli w stylu maurytańsko-hiszpańskim, gotyckim lub mieszanym. Nie spotyka się tu wysokich koszarowych drapaczy nieba, — widzi się przeważnie domy trzypiętrowe, gustownie wykonane. Widocznie barcelończycy lubują się w ozdobnych budowlach, ponieważ wszystkie gmachy rządowe i budynki prywatne posiadają malownicze upiększenia w postaci wieżyczek, arkad, rzeźb i t. p. Rozsiane z rzadka po mieście pomniki przedstawiają dużą artystyczną wartość.

Jako szczególnie piękne place i budowle wymienić należy: Plaza de Cataluna z pomysłowemi fontannami i rzeźbami. Plaza de Espana, pomnik Columba nad morzem, bulwar Paseo de Gracia, wielka ulica — bulwar Awenida Alfonso XIII, pałac królewski (Palacio Real), ratusz (Casa de la Ciudad), Palacio de la Diputation, uniwersytet, szpital, pałac generalicji (Genezalidad) arena walki byków (Casa de toras), a z kościołów stara gotycka katedra i nowy kościół de la Sagrada Familia. Jako ruchliwe miasto, Barcelona posiada już pod głównemi ulicami świeżo wykonaną kolejkę podziemną, której wygląd jest również efektowny. Obszerne, suto oświetlone tunele całkowicie wyłożone cegłą biało i kolorowo glazurowaną. Na powierzchni funkcjonują tramwaje, autobusy, kolejki wąskotorowe, kolejki powietrzne, wyciągi mechaniczne (funiculares) na wzgórza.

Nawierzchnie ulic i chodników utrzymane schludnie i często, często zraszane są wodą.

Zwyczajem krajów południowych największy ruch uliczny odbywa się tu wieczorem, gdy słońce przestanie prażyć. Wówczas to wychodzą wszyscy z biur i domów na spacer, wypełniając szerokie zadrzewione chodniki uliczne. Trudno się wtedy przecisnąć wśród tłumu spacerowiczów.

Gwar, — śmiechy, — flirt.

Tutaj pod cieniem drzew piękna „senorita" otoczona wielbicielami puszcza w ruch ostry języczek, śląc gorące spojrzenia dookoła z pod czarnych brwi; tutaj po pracy młody „caballero" może nacieszyć się widokiem swego ideału i wypowiedzieć swe tęsknoty i marzenia. W tym tłumie wyczuwa się goręcszy temperament ludzi południa. Około godziny 10-ej wieczorem tłumy spacerujących rzedną, ulice powoli pustoszeją, gdzieniegdzie tylko snują się spóźnione pary.

Mój hotel „Condal" na ulicy Boqueria przyozdobiony był flagami różnych państw między innemi i polską, a to dlatego, że panuje tu zwyczaj, — może tylko na czas wystawy, iż niektóre hotele wywieszają flagę tego państwa, którego przybyły gość jest obywatelem.

Znane są w Hiszpanji separatystyczne dążenia Katalonji. Obywatel tego kraju zapytany, kim jest, nie odpowiada, że jest Hiszpanem, lecz „soy catalan", — jestem katalończykiem. I dziwne, — mimo wielowiekowej przynależności do korony hiszpańskiej, mały ten kraik nie zrósł się dotąd silnemi więzami z Hiszpanją.

Prawdopodobnie przypisać należy ten objaw bardzo wpływowej arystokracji rodowej, tak zwanych grandów, z których każdy chciałby zajmować wysokie stanowisko. Mimo to jednak pod wpływem wspólnego niebezpieczeństwa naprzykład na skutek zaczepki z zewnątrz jednoczą się i bronią walecznie całej Hiszpanji, czego dowód dały niegdyś zaciekłe bohaterskie walki w Geronie z wojskami Napoleona.

Dla nas Barcelona i wogóle większe miasta Hiszpanji przedstawiają, mojem zdaniem, przedmiot zainteresowania tylko w jednym kierunku: powinniśmy tam posyłać na studia naszych budowniczych - architektów. Wiele mogą się tam nauczyć

— n.

Aresztowanie księdza polsk.

PRZEZ ZBIRÓW SOWIECKICH.

W Jurkowicach, w powiecie Mińskim, aresztowany został przez władze bolszewickie ksiądz polski Józef Łukianin, który z ambony gromił rząd bolszewicki za jego akty teroru wobec Kościoła katolickiego i wiernych.

W czasie kazania weszło do kościoła kilku zbirów z GPU., którzy przysłuchiwali się słowom księdza. Ksiądz jednak nie przestraszył się widoku ich i mówił dalej spokojnym głosem, że kościół katolicki jest opoką, którego nie przezwyciężą żadne zbrodnie władz bolszewickich.

Ks. Łukianin — jak się dowiadujemy — stanie przed sądem jako oskarżony o działalność antyrewolucyjną, czyli grozi mu kara śmierci.

60 lat

W MĘSKIEM PRZEBRANIU.

Od 60 lat żył w Nowym Yorku i praktykował niejaki dr. Mayfield. Kiedyś, wiele lat wstecz, dr. Mayfield poślubił w Ohio młodą kobietę, którą następnie porzucił.

Przybywszy z kolei do Nena, dr. Mayfield wyspecjalizowany w ginekologji, pozyskał największą w mieście praktykę.

Dopiero w ostatnich dniach, kiedy zachorował ciężko i kiedy umierającego odwieziono do szpitala, odkryto że była to kobieta.

Chora odmówiła wszelkich zeznań, nie chciała również wyjawić prawdziwego swego nazwiska i pochodzenia.

Wkrótce umarła, wyrażając przed śmiercią jedno tylko życzenie, — aby ją złożono do trumny w sukniach męskich.

Radziwiłłowie wolą

cudzoziemców niż Polaków.

„Dziennik Bydgoski" drukuje ciekawe informacje o otoczeniu ks. Michała Radziwiłła w jego ordynacji w Przygodzicach w pow. Ostrowskim (Wielkopolska). Są tam zajęci sami cudzoziemcy. Plenipotentem majątku jest Anglik (na miejscen zwolnionego Polaka). Służba domowa księcia, to samo cudzoziemcy! Maitre d'hotel — Francuz, służący — Turek, kucharz — Francuz, szofer — Włoch (obecnie Anglik), panna służąca księcia — Niemka, bywały i dwie Niemki panny służące, pielęgniarka jedna i druga — Angielki. Sekretarki były przeważnie Francuzki, jedna Niemka i z konieczności jedna Polka, z którą książę (syn zasłużonego prezesa Koła Polskiego w Berlinie), mówił przeważnie po niemiecku. Obecnie niema ani jednej Polki, oprócz stałej sekretarki, mieszkającej w Antoninie, a której z powodu dożywotniego kontraktu nie można zastąpić obcą.

H. K. WEBSTER.

Miłość aktorki.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

7)

— Dziesięć minut według zegarka — rzekła wskazując platynowe cacko, wysadzane diamentami. — Nie jest bardzo dokładny, ale trudno go posądzić o podobne szaleństwa! W domu jest tylko jedna winda i niema windziarza. To stary dom prywatny, przerobiony na kilka mieszkań. Klatkę schodową widać z windy.

— To wygląda na historję detektywną — rzekłem. — „Historja zaginionego szofera", jużem o tem myślał, jadąc z panią. Ale przypuszczam, że wszystko się wyjaśni i skończy zupełnie naturalnie! Któryś z jego znajomych — może nawet z mieszkańców domu, w którym pani mieszka — odwołał go, co mu zajęło więcej czasu niż przypuszczał. Mógł zjawić się z za węgła w chwili, gdy pani ruszała... Pewnie był wściekły na panią, że pani nie chciała czekać... zawodowy szofer nie lubi, kiedy amator (nawet jeżeli prowadzi tak cudownie jak pani!) rusza jego wóz! Wiedział, dokąd pani jedzie, i że ta wycieczka zajmie pani kilka godzin, i zrobił sobie urlop.

— Rzeczywiście nie lubi powierzać mi samochodu — rzekła, ale czułem, że moje tłumaczenie zadowoliło ją tylko przez pół.

Chcąc widocznie uwolnić się od dręczącej ją kwestji, otrząsnęła się, jak pies gdy wyjdzie z wody, prosząc żebym jej pokazał parę sztuczek ze światłem.

Pamiętam — już wtedy zastanowiło mnie, dlaczego nie jestem zgorszony naiwnością tego żądania. Gorszyłem się zawsze i irytowałem, gdy ktoś z przyjaciół zwracał się do mnie, że jeżeli sam godzinami zabawiam się puszczaniem kolorowych świateł, to równie dobrze mogę zabawić innych. Ale wobec Lindy pokorny byłem, jak jagnię!

Zrobiłem ciemnię w laboratorjum i zademonstrowałem Lindzie kilka rzeczywiście dość ciekawych efektów świetlnych. Linda okazała się cudownym „widzem". Nie wyraża swego zachwytu okrzykami, ale zasypała mnie gradem pytań. Nie powiem, żeby były to pytania osoby znającej się na rzeczy, ale w każdym razie zadawała je osoba myśląca. I gdy szofer wezwany z garażu zgłosił się, Linda kazała mu czekać w samochodzie i zwróciwszy się do mnie, wyraziła swój szczery żal, że musi wyjść. Postanowiłem na zakończenie seansu zadziwić ją, co się zowie.

Okna przysłonięte były jeszcze firankami, a sztuczne światło niedostatecznie oświetlało pokój. Zanurzyłem ręce w misie z czemś, co wyglądało jak zwyczajna woda i szukając niby ręcznika, zbliżyłem się do Lindy. Otrząsnąłem ręce, z których zdawało się ściekać płynne światło.

W okrzyku, jaki się wyrwał Lindzie, było nietylko zdziwienie. Jakgdyby znalazła coś, czego oddawn poszukiwała. Kiedym jej chciał wytłumaczyć, jak się to robi, przerwała prosząc, żebym nic nie mówił. Nie wyjaśniła mi powodu swojej powściągliwości — poprostu nie chciała wiedzieć.

— Chciałabym natomiast dowiedzieć się czegoś innego — rzekła, czekając aż wytrę ręce, żeby wymienić ze mną pożegnalny uścisk. — Chciałabym wiedzieć pańskie nazwisko, telefon i adres, jeżeli tego niema w książce!

Pośpieszyłem naprawić to karygodne przeoczenie.

— Nazywam się Wallace Carter — rzekłem. — Telefon jest w spisie. — Nie dodałem, że mam zwyczaj wyłączać telefon, kiedy pracuję.

Ująłem wyciągniętą dłoń. Oddała mi mocny, przyjacielski uścisk.

— Czy jest pan z natury choć trochę ciekawy? — spytała.

— To moja największa zaleta! — rzekłem. Wiedząc, o czem mówi, dodałem: — znam pani nazwisko. Przeczytałem je pod fotografją w miesięczniku, zostawionym przez panią w samochodzie.

— Widział mię pan w mojej budzie?

Byłem dość szalony aby, przyznając, że jej nie widziałem, ukryć, że nie wiem, o jakiej budzie mówi.

— Jakże pańskie kości? spytała. — Czy się dość mocno trzymają, żeby pan mógł przyjść zobaczyć mnie dzisiaj? — Oczy jej patrzyły na mnie nieufnie

Nie sprawiało mi żadnej trudności powiedzieć, że mogę.

— Byłbym ogromnie rad — rzekłem, ratując spokój swego sumienia tą warunkową formą.

D. c. n.

Ruchliwość białogwardzistów

po stronie Chin.

Ze sztabu armji rosyjskiej na Dalekim Wschodzie donoszą, że dnia 2 października we wczesnych godzinach rannych oddział żołnierzy chińskich przeszedł około posterunku dr. 86 na terytorjum sowieckie i zaatakował oddziały rosyjskiej straży granicznej. Wywiązała się regularna bitwa, w wyniku której Chińczycy zmuszeni byli cofnąć się za linję graniczną. Po obu stronach są zabici i ranni.

Pisma moskiewskie dowiadują się, że białogwardziści koncentrują obecnie swe siły w okolicach Charbina. W okręgu charbińskim znajdować się ma w chwili obecnej około 6.000 uzbrojonych białogwardzistów, rekrutujących się przeważnie z pośród starych oficerów zawodowych.

Jak prasa sowiecka donosi, władze chińskie przyjmują w czasach ostatnich coraz więcej białogwardzistów rosyjskich na stanowiska urzędników kolei wschodnio - chińskiej. W ciągu ostatnich kilku dni przyjęto w ten sposób na służbę około 1000 białogwardzistów.

Z Charbina przeznaczono w tych dniach na granicę rosyjską około 300 uzbrojonych białogwardzistów. Przed wyjazdem na front w cerkwi charbińskiej odprawiono dla białogwardzistów specjalne modły. Oddział charbiński przeznaczony jest do walki z ZSSR.

Moskiewskie „Izwiestja" dowiadują się, że aktywność białych oddziałów partyzanckich na pograniczu rosyjsko-chińskiem zatacza z dnia na dzień coraz szersze kręgi, i że kierownictwo armji bolszewickiej wysłało na front dla walki z temi oddziałami specjalne formacje wojskowe.

Wyścig auta

z... pomadką do ust.

W ciągu ostatniego roku płeć piękna w Anglji wydała na wszelkiego rodzaju kosmetyki oszałamiającą sumę 65 miljonów funtów (ok. 2 miljardy 800 miljonów złotych). W związku z olbrzymiem zapotrzebowaniem brytyjski przemysł kosmetyczny poczynił wielkie postępy. W ciągu ostatnich kilku lat dochody zakładów kosmetycznych i fryzjerskich podwoiły się. Statystycy obliczyli, że angielki wydały w ciągu ostatniego roku 40 miljonów funtów na pomadkę do warg, puder i t. p. kosmetyki, 12 miljonów na uczesanie i około 2 miljonów na utrzymanie swych fryzur w porządku. Niewiasty brytyjskie zużywają rocznie 50 miljonów pomadek do warg. Liczby powyższe nabierają istotnego znaczenia przy zestawieniu ich z innemi wydatkami. Cała Anglja wydaje np. na utrzymanie samochodów tylko 36 miljonów funtów (a więc o cztery miljony mniej, niż na kosmetyki), w tem 25 miljonów na benzynę i szoferów, zaś 11 miljonów na garaże i podatki. Na przejazdy kolejowe wydaje ludność wysp brytyjskich 19 i pół miljona funtów rocznie, czyli zaledwie o 6 i pół miljona więcej, niż panie płacą za swe fryzury. Gdy te znamienne liczby przedłożono członkini Izby Gmin, pani Marion Philipps, reprezentantka „flappers" zapytała: „Czy jednak kobiety mają za te 65 miljonów satysfakcji z tego powodu-". Autorka modnych nowel, pani Teodora Cory oświadczyła: „Przypuszczam, że warto było roztrwonić owe 65 miljonów na kupno „szczęścia" dla płci pięknej. O wiele szczęśliwsze są kobiety obecnie, niż dawniej, gdy miały błyszczące nosy i blade wargi.

Kącik humorystyczny.

NA PLEBANJI.

— Bójcie się Boga! gospodarzu, macie lat 83 i jeszcze przychodzicie z zapowiedziami.
— To ino dla dzieci, proszę księdza dobrodzieja, żeby nie były sierotami.
— A w jakim wieku są te wasze dzieci?
— Ano, chłopiec ma sześćdziesiąty czwarty, a dziewczyna to idzie na pięćdziesiąt siedem.

CZY ZABRAĆ FORTEPIAN!

— Tatusiu! Jak myślisz, jak wyjdę zamąż, czy będę mogła zabrać fortepian?
— Oczywiście, tylko nie mów, o tem swojemu narzeczonemu.

JUŻ WIE.

— Moja najdroższa — mówi konkurent — zastanów się dobrze: jeśli mnie kochasz, to musisz kochać mnie przez całe życie!
— Ja wiem — zapewnia narzeczona — przecież już dwa razy byłam zaręczona.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI